

Biuletyn Kolekcjonera Nr 13/2013



KKS VIS Kwidzyn – KS GARDA Ostróda – WKS „10” Jonkowo – ZKS Warszawa

15 marca 2013r.

SPIS TREŚCI :

1. Dawne strzelnice

- strzelnica wojskowa na Bielanych i strzelnica Związkowego Klubu Strzeleckiego
- strzelnica Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie

2. Fallschirmjägergewehr 42 (FG-42)

3. Pistolet P-38

4. Scyzoryki

5. Z mojej kolekcji... - Tomasz Okorski

6. Linki..



Biuletyn Kolekcjonera jest wspólną inicjatywą KKS VIS Kwidzyn, KS GARDA Ostróda, WKS „10” Jonkowo oraz ZKS Warszawa i jest rozprowadzany drogą mailową wśród członków tych klubów.

1. DAWNE STRZELNICE

Warszawa, strzelnica wojskowa na Bielanych i strzelnica Związkowego Klubu Strzeleckiego (ul. Marymoncka 42)

Strzelnica bielańska powstała na terenie Fortu nr 1 (od 1921 r. zwanego Fort „Bielany”), wzniesionego w latach 1883–1901 jako element pierścienia zewnętrznego Twierdzy Warszawa. Ziemny fort rozlokowano na pograniczu Warszawy i Młocin, pomiędzy Wisłą a Szosą Zakroczymską (ob. ul. Marymoncka). Od lat 40. XIX w. znajdowało się w tym miejscu pole do ćwiczeń carskiego wojska oraz letnie wojskowe drewniane braki mieszkalne, tzw. Obóz Bielański.

Nie wiadomo kiedy uruchomiono w tym miejscu strzelnicę, zapewne dopiero w latach 20. XX w. W okresie międzywojennym wykorzystywana była przez Wojsko Polskie jako strzelnica garnizonowa oraz do szkoleń organizacji paramilitarnych i uczniów szkół średnich.

Czterystumetrowa oś strzelnicy, z 4 drewnianymi przechwytywaczami oraz przynajmniej 10 stanowiskami strzeleckimi, skierowana była od strony ul. Marymonckiej dokładnie na północ, ku Wiśle, pod kątem ostrym w stosunku do osi wałów. Obiekt graniczył ze ścianą Lasku Bielańskiego, przylegając do niego od strony zachodniej. W czasie okupacji hitlerowskiej funkcja się nie zmieniła.

Strzelnica została zniszczona wkrótce po II wojnie światowej, a część kulochwyty dopiero w czasie budowy Wisłostrady na początku lat 70. XX w. Do dnia dzisiejszego przetrwały relikty budynku biurowego oraz murowanych posadowień stanowisk strzeleckich do postawy leżącej, tzw. katafalków. Ze względu na niedostateczne rozpoznanie przez inwentaryzatorów zabytków teren nie znajduje się pod praktyczną opieką Stołecznego Konserwatora Zabytków. Zachowaniu substancji zabytkowej pośrednio sprzyja obecne usytuowanie na obszarze rezerwatu Las Bielański, który częściowo obejmuje obszar dawnej strzelnicy i Fortu „Bielany”.

Teren o wieloletnich tradycjach strzeleckich, esplanady położonej na północny–zachód od dawnej strzelnicy wojskowej i Fortu „Bielany”, w sąsiedztwie założonego w 1926 r. cmentarza żołnierzy włoskich, przekazany został w 1967 r. Związkowemu Klubowi Strzeleckiemu (założonemu w 1956 r.). Klub ten mieścił się wcześniej niezbyt daleko, bo przy strzelnicy przedwojennego Wojskowego Klubu Sportowego „Żoliborz” na Wybrzeżu Gdyńskim. Nadwiślańska strzelnica została jednak zlikwidowana, a jej teren przekazany Robotniczemu Klubowi Sportowemu „Spójnia–Marymont”.

Wielohektarowy teren przy ul. Marymonckiej był wykorzystywany przez ponad dekadę przez ZKS do strzelań kulowych i śrutowych (sportowych i myśliwskich) aż do zawłaszczenia większej części strzelnicy (w stronę Wisły) przez Hutniczy Klub Sportowy „Hutnik” w 2. połowie lat 70. XX w. Na okrojonym, szczątkowym, terenie egzystują obecnie odkryte osie: 25 m, dwie 50 m, do strzelań dynamicznych, biathlonowa 50 m oraz ogrzewany pawilon pneumatyczny 10 m. Pomimo „wojny podjazdowej” w celu przejęcia atrakcyjnego lokalizacyjnie terenu na samej granicy Warszawy przez innych inwestorów, planowana jest przebudowa i unowocześnienie obiektu. Koncepcja architektoniczno–użytkowa forsowana przez aktualny Zarząd ZKS jest firmowana przez architektów Andrzeja Pazdeja i Martę Łukasik (AZO sp. z o.o) oraz Michała Maryniaka (CS ZKS sp. o.o.).



Okręgowe zawody Kolejowego Przynsposobienia Wojskowego w październiku 1930 r. na strzelnicy na Bielanych, postawa stojąca. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-2604



Okręgowe zawody Kolejowego Przynsposobienia Wojskowego w październiku 1931 r. na strzelnicy na Bielanych, postawa leżąca. Fot. Edward Dulewicz, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-2605-1



Okręgowe zawody Kolejowego Przynsposobienia Wojskowego w październiku 1931 r. na strzelnicy na Bielanych, postawa stojąca. Fot. Edward Dulewicz, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-2605-2



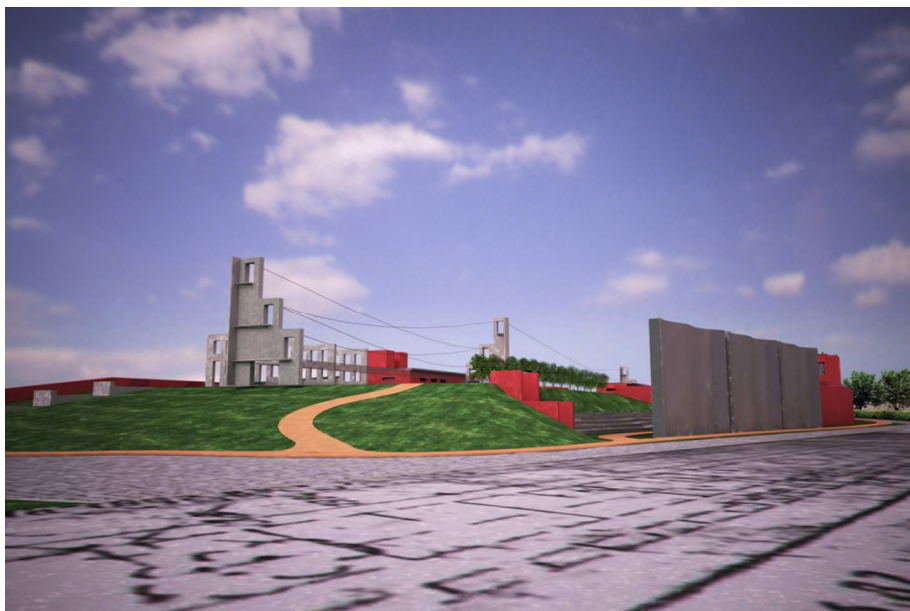
Okręgowe zawody Kolejowego Przynsposobienia Wojskowego w październiku 1931 r. na strzelnicy na Bielanych, kierownictwo zawodów przy budynku biurowym: prezes Okręgu Warszawskiego KPW Konarzewski i inż. Szallar. Fot. Edward Dulewicz, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-2605-3



Strzelanie konkurencji trap na strzelnicy Związkowego Klubu Strzeleckiego w latach 70. XX w. Zbiory ZKS Warszawa



Wizualizacja koncepcji przebudowy ZKS, 2009 r. — widok ogólny z lotu ptaka



Wizualizacja koncepcji przebudowy ZKS, 2009 r. — widok ogólny od strony Łomianek

Organizacją [...] na terenie szkolnym, szerzącą sport strzelecki i dbającą o jego rozwój przez stwarzanie odpowiednich warunków lokalnych mogłyby być tylko — koła sportowe szkolne. Chodziłoby jedynie o wskazanie im wszystkich dróg właściwych i ułatwiających pracę. Obecnie są organizacje, zawiadamiające o zawodach, konkursach z nagrodami, brak tylko natomiast takiej, któraby wprowadzała w istotę rzeczy.

Zawody, konkursy są dobre na końcu, ale nigdy na początku. Dużym ułatwieniem obecnie wprowadzeniu tej tańszej pracy jest uzyskanie strzelnicy w Ogrodzie Saskim dla hufców p.w. Nie wymieniam braków, gdyż te wkrótce zostaną usunięte, bowiem zdobycie jej dla celów p.w. stanowi duże zwycięstwo.

Drugim brakiem i to potężnym, obfitującym w bardzo przykre następstwa to strzelanie z broni długiej. I tu nic innego nie nastrocza trudności, jak strzelnica. Ona daje ten niezycliwy stosunek nauczycieli i kierownictwa szkoły, a nawet rodziców do wszelkich poczynań strzeleckich.

Warszawa dla wszystkich szkół średnich, zawodowych i oddziałów p.w. posiada jedną strzelnicę na Bielanach.

Strzelnica ta należy do wojska, które korzysta jako właściciel z największej ilości godzin.

Wolne dni oddaje się szkołom. Skutek jest ten, że w dniu te skupia się liczne rzesze młodzieży, zapominając często o rozkładzie godzinnym.

I to daje nieszczęśliwe rezultaty. Bo szkoły, które miały strzelać o 9–ej rano, rozpoczynają dopiero przygotowywać się o 14, a często i o 16–ej uczeń opuszcza Bielany wieczorem. Hufce, których kierownicy są energiczni zdobywają szybciej strzelnicę. Ale to stwarza ferment wśród młodzieży, ze względu na różniczkowanie bezpodstawne hufców.

I gdyby to miało miejsce raz, to by się na tem tylko skończyło. Tymczasem powtarza się to przy każdym strzelaniu. A na efekt tych niedociągnięć nie trzeba długo czekać. Uczniowie, członkowie hufców p.w. przestają chodzić na strzelnicę pomimo „rozkazów z góry” a nawet gróźb utraty świadectwa z ukończenia prac w danym roku. I cóż wtedy pomogą tłumaczenia, kiedy dało się młodzieży odrazu na początku argumenty lekceważenia pracy. I to jest jeden z powodów, że strzelectwo nie zyskuje na popularności.

Program zajęć P.W. obejmował:

1. Część teoretyczna (wykłady i demonstracje): Nauka o karabinie, nauka o granacie, gazownictwo, obrona przeciwlotnicza, służba saperska, balistyka, historia broni, nauka służby, zadania P.W. i organizacja, terenoznawstwo, wyszkolenie bojowe, szperacz i goniec bojowy, podstuch, wybór stanowiska strzelca.

2. Część praktyczna (ćwiczenia): Musztra pojedynczego żołnierza bez broni, musztra pojedynczego żołnierza z bronią i chwyt, musztra zespołu. Szermierka: złożenia, pchnięcia, ciosy. Grenadjerka: postawa stojąc do rzutu, postawa klęcząc do rzutu, markowane rzuty. Wyszkolenie strzeleckie: postawa strzelecka stojąc, postawa strzelecka klęcząc, postawa strzelecka leżąc.

Potem dla uczniów stopnia 1/2 odbywały się ćwiczenia praktyczne strzelania z broni małokalibrowej, oraz normalne strzelanie w strzelnicy na Bielanach.

K. Straszewicz, Sprawozdanie z działalności Szkoły Doksztalującej Zawodowej dla monterów elektryków Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, „Przegląd Elektrotechniczny”, XIII, 1931, z. 17, s. 572.

W latach trzydziestych gimnazjum im. Rejtana w mistrzostwach szkół warszawskich zajmowało trzykrotnie pierwsze miejsce w strzelaniu i pływaniu, mając w swej drużynie dwóch mistrzów Polski: Jerzego Zubowicza i Ryszarda Kumanta. Zresztą wszyscy uczniowie chętnie brali udział w masowych zawodach sportowych, zdobywając Państwową Odznakę Sportową i Odznakę Strzelecką.

Uczniowie gimnazjów państwowych nie nosili mundurów, mieliśmy jedynie jednakowe dla wszystkich ośmiu gimnazjów męskich czapki, fasonu francuskiego oficerskiego kepi, ciemnogrnatowe z niebieską wypustką. Z przodu był przypięty blaszany orzełek z literami „G” (gimnazjum) „R” (Rejtana) lub inna odpowiednia litera początkowa nazwiska patrona szkoły.

Mundury obowiązywały w czasie lekcji przysposobienia wojskowego: długie drelichowe spodnie i wciągane przez głowę bluzy koloru khaki oraz pasy z klamrą z literami „p.w.”. W szkole w pomieszczeniu za salę gimnastyczną były stojaki z karabinami ćwiczebnymi oraz w tygodniu na wielkim podwórzu tzw. „koszar Blocha” pod wiaduktem mostu Poniatowskiego ćwiczyliśmy musztrę. Chodziliśmy także na strzelnicę małokalibrową w Ogrodzie Saskim; ostre strzelania z karabinu piechoty odbywały się na strzelnicy wojskowej na Bielanach. Przysposobienie wojskowe było w programie klasy szóstej i siódmej, obowiązkowy był także trzytygodniowy obóz letni w Kozienicach. Reprezentacyjne szkolne kompanie przysposobienia wojskowego brały udział w defiladach na placu Marszałka Piłsudskiego w czasie świąt państwowych.

J. Świątecki, Państwowe Liceum im. Tadeusza Rejtana, „Stolica”, XXXIX, 1984, nr 43, s. 21.

Artur Wołosz

Warszawa, strzelnica Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie (al. Zieleniecka)

Od lat 20. XIX w. Saska w Warszawie była tradycyjnym miejscem wypoczynku mieszkańców lewo- i prawobrzeżnej Warszawy. Przeprawiano się tam Wisłą ale także przybywano powozami. Postały tu liczne lokale gastronomiczne, kręgielnie, „tańcbudy”, kręgielnie, huśtawki, strzelnice rekreacyjne. W początku XX w. powstał wg proj. Franciszka Szaniora, w miejscu łąk, Park Skaryszewski, od okresu międzywojennego noszący imię Ignacego Jana Paderewskiego. Na jego wysokości, po przeciwnej stronie al. Zielenieckiej, na tzw. Wybrzeżu Praskim, w końcu lat 20. XX w. Związek Strzelecki (powszechnie nazywany

„Strzelcem”) uruchomił niewielką strzelnicę z zabudową drewnianą. Ażurową architekturę obiektu należy określić jako „tyrolska” albo „szwajcarską”, bardziej typową dla uzdrowisk niż stolicy dużego państwa środkowoeuropejskiego.

Sądząc po kształcie obiektu był on dostosowany do rekreacyjnego strzelania z wiatrówek bądź tzw. broni salonowej. Jednakże obok altany usypane zostały, prostopadle do nurtu Wisły, wały ziemne dzięki czemu można było strzelać także z broni małokalibrowej i pistoletów centralnego zapłonu.

Strzelnica nie przetrwała II wojny światowej. Po wojnie wybudowano w jej miejscu Stadion Dziesięciolecia Manifestu Lipcowego, a obecnie znajduje się tutaj Stadion Narodowy.



Otwarcie strzelnicy Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie w Warszawie, ok. 1928–1929 r. Pierwszy strzał oddaje prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński; odwrócony tyłem zastępca dowódcy Okręgu Korpusu nr I gen. Kazimierz Jacynik, w kapeluszu przewodniczący Rady Miejskiej Warszawy Rajmund Jaworowski. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1–W–2352.



Zalana wiosenną wodą powodziową strzelnica Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie w Warszawie, marzec 1931 r. Fot. Jan Binek, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-G-4603-4



Premier Janusz Jędrzejewicz strzela na odznakę strzelecką na strzelnicy Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie w Warszawie podczas XII Zjazdu Legionistów Polskich, z tyłu minister skarbu Władysław Marian Zawadzki, 5 lub 6 sierpnia 1933 r. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-P-1608-20



Strzelanie na strzelnicy Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie w Warszawie podczas I Międzyministerialnych Zawodów Strzeleckich, pomiędzy 26 maja a 2 czerwca 1935 r. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-A-2734-1



Strzelanie na strzelnicy Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie w Warszawie podczas I Międzyministerialnych Zawodów Strzeleckich, pomiędzy 26 maja a 2 czerwca 1935 r. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-A-2734-2



Uczestnicy I Międzyministerialnych Zawodów Strzeleckich na strzelnicy Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie w Warszawie, pomiędzy 26 maja a 2 czerwca 1935 r. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-A-2734-3



Strzelanie na strzelnicy Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie w Warszawie podczas X Ogólnopolskiego Zjazdu Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP, 6 lub 7 lipca 1935 r. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-P-1776-4



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz oddaje tradycyjny tzw. strzał honorowy na strzelnicy Związku Strzeleckiego na Saskiej Kępie w Warszawie podczas Ogólnopolskiej Odprawy Związku Strzeleckiego, z tyłu po prawej minister spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz, kwiecień 1936 r. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-2199-6

Pod wysokim protektoratem Pana Wicepremiera — Ministra Skarbu, inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego odbyły się w dniach 3 i 4 października 1936 r. na strzelnicy Zw. Strzeleckiego przy Al. Zielenieckiej, II Centralne Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Związku Pracowników Skarbowych R. P. na rok 1936.

W zawodach brały udział reprezentacje niemal wszystkich okręgów Z.P.S. za wyjątkiem okręgu Wilno — łącznie startowało 126 zawodników. W zawodach brały udział również panie w skromnej ilości 3 zawodniczek.

Program zawodów obejmował strzelania: z broni długiej małokalibrowej dowolnej i wyrobu krajowego oraz z broni krótkiej typu wojskowego i dowolnej do sylwetek (strzelanie szybkie). Zawody miały charakter jednostkowo-zespołowy.

Na uroczystość otwarcia zawodów przybył w imieniu protektora zawodów, wicepremiera — Ministra Skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, Wiceminister Skarbu Ferdynad Świtalski, który po przyjęciu raportu od przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Zawodów, Józefa Szkandery dokonał przeglądu zawodników w otoczeniu licznie zebranych na strzelnicy gości: p.p. Wacława Drojanowskiego, Dyr. Biura Pers. Minist. Skarbu, D-ra Mariana Filipka, Z-cy Naczelnego Dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, Jana Grabskiego, Prezesa Zarządu Okręgowego Z.P.S., Wacława Koszko, Dyr. Dep. Minist. Skarbu, Józefa Kuczy, Nacz. Wydz. Minist. Skarbu, Rafała Kurnatowskiego Z-cy Dyr. Dep. Minist. Skarbu, Edwarda Ratyńskiego, Dyr. Izby Skarb. Grodzkiej, inż. Antoniego Sachnowskiego, Dyr. Monopoli Tytoniowego, Józefa Sawczyzna, Prezesa Okr. Celnego Warsz. Z.P.S., Aleksandra Ślusarka, Prezesa Zarządu Okr. Stoł. Z.P.S., Dra Edwarda Tomkiewicza, Dyr. Izby Skarb. Okręgowej, pułk. dypl. Stanisława Weckiego, Prezesa Polsk. Związku Strzel. Sport., Mariana Węgrzynowskiego, Dyr. Dep. Minist. Skarbu, Ludwika Zagrodzkiego, Dyr. Mennicy Państw. Prezes Zarządu Centralnego Z.P.S. R. P. Wiktor Kościński po przywitaniu dostojnych gości oraz zawodników, wygłosił podniosłe przemówienie, które zamieszczamy na innym miejscu, po czym dokonał otwarcia zawodów, orkiestra Zw. Strzeleckiego oddz. sztabowego odegrała Pierwszą Brygadę i Hymn Narodowy — na maszt wzniesione zostały chorągwie o barwach narodowych i strzeleckich. Oddanie strzałów honorowych zakończyło podniosłą uroczystość otwarcia zawodów, po czym przystąpiono do strzelań o mistrzostwa według programu.

Wyniki zawodów

Tytuł mistrza z broni długiej i krótkiej (kombinacja). Kbk.s. 1a + Kbk.s. 4 + P.w. 1 + P.d. 3.

Jednostkowo

1.	<i>Kosterski WŁ, Kielce</i>	29
2.	<i>Jungowski St., Łódź</i>	28
3.	<i>Grzeszak Fr., Poznań</i>	20
4.	<i>Beer J., Poznań</i>	16
5.	<i>Ślodyczyk P., Katowice</i>	16
6.	<i>Mrok Br., Stołeczny</i>	15
7.	<i>Czaja J., Katowice</i>	12
8.	<i>Błaszczak St., Łódź</i>	10
9.	<i>Sarnecki A., Kielce</i>	8
10.	<i>Kiczek L., Stołeczny</i>	8

Zespołowo

1.	<i>zespół okr. Katowice</i>	36
2.	<i>„ Kielce</i>	33
3.	<i>„ Łódź</i>	32
4.	<i>„ Poznań</i>	29
5.	<i>„ Lublin</i>	27
6.	<i>„ W-wa Stoł.</i>	22
7.	<i>„ Łuck</i>	7

Tytuł mistrza z broni długiej (kombinacja). Kbk.s. 1a + Kbk.s. 4.

Jednostkowo

1.	<i>Jungowski St, Łódź</i>	16
2.	<i>Ślodyczyk P., Katowice</i>	16
3.	<i>Mrok Br., Stołeczny</i>	11
4.	<i>Kosterski WŁ., Kielce</i>	11
5.	<i>Beer J., Poznań</i>	10
6.	<i>Błaszczak St., Łódź</i>	10
8.	<i>Anuszewski W., Katowice</i>	7
9.	<i>Bośniacki Z., Kraków</i>	5
10.	<i>Modzelewski W., Poznań</i>	4

Zespołowo

1.	<i>zespół okr. Katowice</i>	20
2.	<i>„ Łódź</i>	17
3.	<i>„ Kielce</i>	15
4.	<i>„ Lublin</i>	13
5.	<i>„ Poznań</i>	12
6.	<i>„ W-wa Stoł.</i>	11
7.	<i>„ Białystok</i>	6
8.	<i>„ Mysłowice Cło</i>	6
9.	<i>„ Poznań Cło</i>	2
10.	<i>„ Lwów</i>	1

Tytuł mistrza z broni krótkiej (kombinacja). P.w. 1 + P.d. 3.

Jednostkowo

1. Kusterski Wł., Kielce	18
2. Jungowski St., Łódź	12
3. Grzeszak Fr., Poznań	10
4. Czaja J., Katowice	9
5. Sarnecki A., Kielce	8
6. Kiczek L., Stołeczny	8
7. Pawluk P., Lublin	7
8. Beer J., Poznań	6
9. Śliwiński Z., Kielce	6
10. Siekerski Z., Poznań	5

Zespołowo

1. msc. zespół okr. Kielce	17
2. „ Poznań	16
3. „ Katowice	16
4. „ Łódź	15
6. „ Stołeczny	11
7. „ Łuck	7
8. „ Lwów	3
9. „ W-wa Cło	2

Klasyfikacja tytułów mistrzostw w kombinacjach: „z broni długiej i krótkiej”, „z broni długiej” i „z broni krótkiej” dokonana została t. zw. systemem pucharowym, to znaczy do oceny brane były kolejne miejsca od 1 do 10 w poszczególnych strzelaniach, według następującej punktacji: 1 miejsce 10 pkt., 2 miejsce 9 pkt i t. d. (10 miejsce 1 pkt.). Uzyskana w ten sposób największa ilość punktów decydowała o przyznaniu tytułów mistrzostw jednostkowo i zespołowo.

Tytuł mistrza z broni długiej dowolnej kbk.s 1a (podstawa leżąca).

Jednostkowo (możliwych 400 pkt.).

1. miejsce Jungowski St, Łódź	387
2. „ Słodczyk P, Katowice	380
3. „ Mrok Br., Stołeczny	378
4. „ Anuszewski W., Katowice	375
5. „ Kusterski Wł, Kielce	372
6. „ Bośniacki Z., Kraków	370
7. „ Modzelewski Wł., Poznań	368
8. „ Czaja J., Katowice	364
9. „ Grzeszak Fr., Poznań	364
10. „ Beer J., Poznań	363

Zespołowo (możliwych 2000 pkt.).

1. msc. zespół okr. Katowice	1833
2. „ Łódź	1781
3. „ Poznań	1759
4. „ Kielce	1751
5. „ Lublin	1749
6. „ W-wa Stoł.	1711

7.	„	Stanisławów	1629
8.	„	Mysłowice Cło	1605
9.	„	Białystok	1567
10.	„	Lwów	1564

Tytuł mistrza z broni długiej wyrobu krajowego. Kbk.s. 4 (stojąc, klęcząc, leżąc).

Jednostkowo (możliwych 300 pkt.).

1.	Błaszczak St., Łódź	239
2.	Beer J., Poznań	238
3.	Grzeszak Fr., Poznań	237
4.	Słodczyk P., Katowice	237
5.	Jungowski St., Łódź	233
6.	Kosterski Wł., Kielce	231
7.	Gogolewski Cz., Białystok	230
8.	Mrok Br., Stołeczny	224
9.	Zdanowicz L., Lublin	224
10.	Dr. Załachowicz W., Mysłowice Cło	223

Zespołowo (możliwych 1500 pkt.).

1.	zespół okr. Katowice	1111
2.	Kielce	1077
3.	Łódź	1065
4.	Lublin	1058
5.	W-wa Stoł.	1054
6.	Poznań	1052
7.	Białystok	1009
8.	Mysłowice Cło	971
9.	Poznań Cło	946
10.	Grudziądz	909

Tytuł mistrza z broni krótkiej typu wojskowego P.w. 1.

Jednostkowo (możliwych 200 pkt.).

1.	Grzeszak Fr., Poznań	159
2.	Jungowski St., Łódź	142
3.	Kosterski Wł., Kielce	142
4.	Pawluk P., Lublin	138
5.	Beer J., Poznań	134
6.	Siekierski Z., Poznań	131
7.	Harlos W., Katowice	130
8.	Frontczak K., Łódź	129
9.	Gąsiewski Br., Białystok	128
10.	Sarnecki A., Kielce	125

Zespołowo (możliwych 1000 pkt.).

1.	zespół okr. Poznań	631
2.	Lublin	551
3.	Katowice	522
4.	Kielce	511
5.	Łódź	466
6.	Białystok	394
7.	W-wa Stoł.	389

8.	<i>Łuck</i>	317
9.	<i>W-wa Cło</i>	295

Tytuł mistrza z broni krótkiej (strzelanie szybkie do sylwetek). P.d. 3.

Jednostkowo (możliwych 180 pkt.).

1.	<i>Kosterski Wł., Kielce</i>	159
2.	<i>Czaja J., Katowice</i>	156
3.	<i>Kiczek L., Stołeczny</i>	154
4.	<i>Sarnecki A., Kielce</i>	139
5.	<i>Śliwiński Z., Kielce</i>	132
6.	<i>Gączyński St., W-wa Cło</i>	128
7.	<i>Mrok Br., Stołeczny</i>	124
8.	<i>Jungowski St., Łódź</i>	121
9.	<i>Bośniacki Z., Kraków</i>	118
10.	<i>Frontczak K., Łódź</i>	116

Zespołowo (możliwych 900 pkt.).

1.	<i>zespół okr. Kielce</i>	614
2.	<i>Łódź</i>	605
3.	<i>Katowice</i>	589
4.	<i>Stołeczny</i>	533
5.	<i>Poznań</i>	446
6.	<i>Lublin</i>	387
7.	<i>Łuck</i>	232
8.	<i>Lwów</i>	230

Tytuł mistrza z broni długiej wyrobu krajowego. Kbk.s. 4 postawa stojąca.

Jednostkowo (możliwych 100 pkt.).

1.	<i>Błaszczak St., Łódź</i>	81
2.	<i>Słodczyk P., Katowice</i>	77
3.	<i>Michaliczek L., Katowice</i>	74
4.	<i>Długosz J., Kielce</i>	72
5.	<i>Jungowski St., Łódź</i>	71
6.	<i>Grzeszak Fr., Poznań</i>	70
7.	<i>Kosterski Wł., Kielce</i>	70
8.	<i>Harlos W., Katowice</i>	69
9.	<i>Beer J., Poznań</i>	69
10.	<i>Wójcik J., Kielce</i>	68

Zespołowo (możliwych 500 pkt.).

1.	<i>zespół okr. Katowice</i>	346
2.	<i>Kielce</i>	329
3.	<i>Łódź</i>	311
4.	<i>Poznań</i>	293
5.	<i>Lublin</i>	291
6.	<i>W-wa Stoł.</i>	288
7.	<i>Białystok</i>	286
8.	<i>Poznań Cło</i>	269
9.	<i>Mysłowice</i>	266
10.	<i>Stanisławów</i>	235
11.	<i>Grudziądz</i>	233

Kbk. s. 4 — postawa klęcząca.

Jednostkowo (możliwych 100 pkt.).

1. Beer J., Poznań	86
2. Jungowski St., Łódź	84
3. Józefacki M., Lublin	83
4. Siwecki L., Mysłowice Cło	80
5. Gogolewski Cz., Białystok	79
6. Mrok Br., Stołeczny	79
7. Zychowski F., Lwów	79
8. Koterski Wł., Kielce	78
9. Frontczak K., Łódź	77
10. Dr. Zalachowski W., Mysłowice Cło	77

Zespołowo (możliwych 500 pkt.).

1. zespół okr. Lublin	364
2. Poznań	361
3. Stołeczny	354
4. Łódź	353
5. Katowice	344
6. Kielce	339
7. Mysłowice Cło	332
8. Białystok	321
9. Grudziądz	308
10. Kraków	305

Kbk. s. 4 — postawa leżąca.

Jednostkowo (możliwych 100 pkt.).

1. Wilicki Wł., Stołeczny	91
2. Grzeszak Fr., Poznań	91
3. Zdanowicz L., Lublin	90
4. Bośniacki Z., Kraków	90
5. Kulikowski E., Nowogródek	89
6. Sikora F., Mysłowice Cło	89
7. Harlos W., Katowice	88
8. Błaszczak St., Łódź	88
9. Gogolewski Cz., Białystok	87
10. Mrok Br., Stołeczny	87

Zespołowo (możliwych 500 pkt.).

1. zespół okr. Katowice	410
2. W-wa Stoł.	409
3. Kielce	409
4. Lublin	403
5. Białystok	402
6. Łódź	401
7. Poznań	398
8. Lwów	376
9. Kraków	375
10. Nowogródek	375

Strzelanie o mistrzostwo Pań z broni długiej dowolnej (możl. 400 pkt)

1. miejsce Malinowska E., Łódź

360

W dn. 4 października br. o godz. 20 w lokalu Klubu Pracowników Skarbowych odbyła się uroczystość zakończenia zawodów i rozdania nagród.

Rozdania nagród dokonali: Pan Wiceminister Skarbu, Ferdynand Świtalski, Prezes Zarządu Centralnego Z.P.S. R.P., Wiktor Kościński i Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zawodów, Józef Szkandera.

Regulamin nagród przewidywał, że zawodnik lub zespół może zdobyć na własność tylko jedną nagrodę. W razie zdobycia przez zawodnika lub zespół więcej niż jednej nagrody wówczas otrzymuje nagrodę według ustalonej kolejności tytułów mistrzostw, pozostałe nagrody przypadają automatycznie następnym z kolei zawodnikom i zespołom. Nie dotyczyło to jednak nagród przechodnich.

Nagrody przechodnie.

Nagrodę przechodnią — Pana Ministra Skarbu—puchar, za najlepszy ogólny wynik zespołowo zdobył zespół okręgu Katowice.

Nagrodę tą w roku 1935 zdobył Okręg Stołeczny.

Nagrodę przechodnią Zarządu Centralnego Z.P.S. R.P. — puchar, za najlepszy wynik z broni długiej wyrobu krajowego z trzech postaw zdobył okręg Katowice.

Nagrodę tą w roku 1934 zdobył okręg Łódź, w roku 1935 okręg Poznań.

Nagrody jednorazowe.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni długiej i krótkiej (kombinacja).

Nagrodę inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, Wicepremiera—Ministra Skarbu, karabinek sportowy, zdobył kol. Kusterski—Spalski Władysław okręg Kielce.

Nagrodę inż. Antoniego Sachnowskiego, Dyrektora Monopoli Tytoniowego, karabinek, zdobył kol. Jungowski Stanisław okręg Łódź.

Nagrodę Stefana Starzyńskiego, Prezydenta m. st. Warszawy, zdobył zespół Okręgu Katowice.

Nagrodę Stanisława Nowaka, Dyrektora Departamentu Ministerstwa Skarbu, orzeł na marmurze, zdobył zespół Okręgu Kielce.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni długiej (kombinacja).

Nagrodę Ferdynanda Świtalskiego, Wiceministra Skarbu, karabinek, zdobył kol. Słodczyk Piotr Okręg Katowice.

Nagrodę Stefana Kossjora, Dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu, puchar kryształowy, zdobył kol. Mrok Bronisław Okręg Stołeczny.

Nagrodę Mariana Węgrzynowskiego, Dyrektora Departamentu Ministra Skarbu, ryngraf, zdobył zespół Okręgu Łódź.

Nagrodę Konrada Unolta, Dyrektora Ceł w Poznaniu, puchar kryształowy, zdobył zespół Okręgu Lublin.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni krótkiej (kombinacja).

Nagrodę Wacława Drojanowskiego, Dyrektora Biura Pers. Ministerstwa Skarbu, papierošnicę srebrną, zdobył kol. Grzeszak Franciszek, Okręg Poznań.

Nagrodę Józefa Gregera, Dyrektora Izby Skarbowej we Lwowie, patereę, zdobył kol. Czaja Józef, Okręg Katowice.

Nagrodę Stanisława Maksymowicza, Naczelnego Inspektora Ceł w Gdańsku, ryngraf, zdobył zespół Okręgu Poznań.

Nagrodę Wacława Fabierkiewicza, Dyrektora Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, puchar kryształowy, zdobył zespół Okręgu Stołecznego.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni długiej dowolnej (Kbk.s. 1a).

Nagrodę Stanisława Markusa, Dyrektora Loterii Państwowej, neseser, zdobył kol. Anuszewski Władysław Okręg Kraków.

Nagrodę Banku Skarbowców, narty, zdobył kol. Bośniacki Zygmunt Okręg Kraków.

Nagrodę Jana Około–Kułaka, Wiceprezydenta m. st. Warszawy, obraz, zdobył zespół Okręgu Stanisławów.

Nagrodę Artura Allanda, Dyrektora Izby Skarbowej w Łucku, statuetkę Strzelca, zdobył zespół Okręgu Mysłowice Cło.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni długiej wyrobu krajowego (Kbk. 4)

Nagrodę Dra. Tadeusza Grodyńskiego, Wiceministra Skarbu, neseser, zdobył kol. Błaszczyk Stanisław Okręg Łódź.

Nagrodę Edwarda Ratyńskiego, Dyrektora Izby Skarbowej Grodzkiej, zegarek–sztoper, zdobył kol. Beer Julian Okręg Poznań.

Nagrodę Józefa Sawczyzna, Prezesa Okr. Celnego Warszawa, teczkę, zdobył kol. Gogolewski Czesław, Okręg Białystok.

Nagrodę Mikołaja–Kwiryna Siewierskiego, Dyrektora Ceł w Warszawie, statuetka popiersie Napoleona, zdobył zespół Okręgu Białystok.

Nagrodę Stefana Sieradzkiego, Dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu, zegar, zdobył zespół Okręgu Poznań Cło.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni krótkiej typu wojskowego (P.w. 1).

Nagrodę Antoniego Kankofera, Naczelnika Wydziału Skarb, śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, pistolet „Walter”, zdobył kol. Pawluk Piotr Okręg Lublin.

Nagrodę Tomasza Kwasika, Dyrektora Izby Skarbowej w Lublinie, pudełko do papierosów, zdobył kol. Siekierski Zygmunt, Okręg Poznań.

Nagrodę Ludwika Zagrodzkiego Dyrektora Mennicy Państwowej, plaketę Marsz. J. Piłsudskiego, zdobył zespół Okręgu Łuck.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni krótkiej. Strzelanie szybkie do sylwetek (P.d. 3).

Nagrodę Mariana Mickiewicza, Dyrektora Monopoli Solnego, pistolet „Mauzer”, zdobył kol. Kiczek Leon, Okręg Stołeczny.

Nagrodę Dra Michała Rzadkiewicza, Dyrektora Izby Skarbowej w Krakowie, album do fotografii, zdobył kol. Sarnecki Adam, Okręg Kielce.

Nagrodę Zarządu Okręgu Stołecznego, obraz, zdobył zespół Okręgu Lwów.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni długiej wyrobu krajowego. (Kbk.s. 4) z postawy stojącej.

Nagrodę Tadeusza Lechnickiego, Wiceministra Skarbu, karabinek, zdobył kol. Michaliczek Ludwik, Okręg Katowice.

Nagrodę Dra Adama Piaseckiego, Dyrektora Izby Skarbowej w Białymstoku, zegar, zdobył kol. Długosz Jan, Okręg Kielce.

Nagrodę Stanisława Widomskiego, Dyrektora Izby Skarbowej w Wilnie, karabinek, zdobył zespół Okręgu Grudziądz.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni długiej wyrobu krajowego. (Kbk.s. 4) z postawy kłęczącej.

Nagrodę Witolda Narkiewicza–Jodko, Dyrektora Ceł w Mysłowicach, przycisk lew na marmurze, zdobył kol. Józefacki Mieczysław Okręg Lubin.

Nagrodę Ernesta Zaremby, Dyrektora Monopoli Spirytusowego, plecak turystyczny, zdobył kol. Siwecki Lucjan, Okręg Mysłowice, cło.

Nagrodę Spółdzielni „Spółnota Skarbowców”, karabinek, zdobył zespół Okręgu Kraków.

Strzelanie o tytuł mistrza z broni długiej wyrobu krajowego. (Kbk.s. 4) z postawy leżącej.

Nagrodę Dra Edwarda Tomkiewicza, Dyrektora Izby Skarbowej Okręgowej, papierosnicę srebrną, zdobył kol. Wilicki Władysław Okręg Stołeczny.

Nagrodę Wacława Denisewicza, Dyrektora Izby Skarbowej w Brześciu n/Bugiem, narty, zdobył kol. Zdanowicz Leonard okręg Lublin.

Nagrodę T–wa przyjaciół Zw. Strzeleckiego przy Izbie Skarbowej Okręgowej, karabinek zdobył zespół Okręgu Nowogródek.

Strzelanie o mistrzostwo Pań.

Nagrodę Zygmunta Kucharskiego, Dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi, zegar, zdobyła kol. Malinowska Elżbieta, Okręg Łódź.

Nagrody Wacława Graba–Łęckiego, Wiceprezydenta m. st. Warszawy, barometry zdobyły kol.kol.: Głowiakówna, Okręg Lwów i Kifferówna Jadwiga, Okręg Stołeczny.

Zawody przeprowadzone zostały sprawnie przez Komisarza Głównego Zawodów Maciejowskiego Adama, ref. strzel. Komendy Gł. Zw. Strzeleckiego.

Po rozdaniu nagród odbyła się w lokalu klubu Z.P.S. zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

II Centralne Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Z.P.S. na r. 1936, „Czasopismo Skarbowe”, XI, 1936, nr 12, s. 3–4.

Panie Ministrze, Panie i Panowie, Koleżanki i Koledzy!

Po latach prób i przygotowań już po raz drugi rozpoczynamy Centralne Zawody Strzeleckie o Mistrzostwo Z.P.S.

Mimo, że uroczystość ta, jak i następujące zazwyczaj po niej rozdanie nagród są momentami nader efektownymi, niemniej jednak zawody nasze są realizacją na wskroś konkretną, są żywym dorobkiem żywej organizacji, dalekim zarówno w swej istocie, jak i w zamierzeniach naszych od wszelkiego efekciarstwa, rzesz pracowników skarbowych. Celem naszym jest propaganda i rozwój sportu strzeleckiego wśród rzesz skarbowych pracowników.

Sport strzelecki. Szlachetny sport rycerski, jakże bardzo odpowiada naszemu sentymentowi, naszym tradycjom.

Co więcej — sport strzelecki to dalszy ciąg zaprawy wojennej, otrzymanej przez nas w

szeregach armii.

Naród polski, głęboko przeniknięty ideą powszechnego pokoju i poszanowaniem cudzych praw — jednocześnie ponad wszystko stawia integralność własnych praw państwowych odzyskanych dzięki geniuszowi Wodza i ofiarności najlepszych swych synów. Każdy z nas — bez dyskusyj i deklamacyj, z patetyczną prostotą gotów jest każdej chwili spełnić swój obowiązek i złożyć ofiarę krwi.

Sport strzelecki — jest manifestacją tej naszej gotowości. Jest nadto realnym do niej wkładem, utrzymując sprawność strzelecką zawodników.

Dlatego sport strzelecki musi być powszechny, a w tym celu musi być propagowany jak najsilniej.

Tej propagandzie służą nasze doroczne miejscowe, okręgowe, a wreszcie centralne zawody strzeleckie. Dlatego są akcją na wskroś realizatorską, dlatego podjął je dzisiejszy Zarząd Centralny Z.P.S., którego dewizą jest wyłącznie praca realna, daleka od wszelkich wystąpień, obliczonych tylko na doraźny efekt zewnętrzny.

Zawodnicy! Niechaj w dziesięjszych próbach zagra w was bujnie krew rycerska Polaków. Niechaj Wam grają melodie pieśni żołnierskich. Niechaj Wam służą przykładem tradycje strzeleckie, legionowe, peowiackie i powstańców śląskich — zamykając się potężnym akordem entuzjastycznego czynu młodzieży ochotniczej.

Oddając bohaterom przeszłości hołd wdzięcznych serc — sami musimy iść naprzód wytyczonym przez nich szlakiem.

Choć dzierzycie tylko broń sportową — pamiętajcie, iż jutro możecie ją zamienić na inną. A o ileż jesteście szczęśliwsi od pierwszych strzelców Komendanta, którzy w swej zaprawie bojowej nawet takiej broni nie mieli — a którzy potem, zamieniwszy łaskę na karabin — dokazywali cudów waleczności.

Do czynu więc i niech Wam towarzyszy szczęście.

Otwieram II Centralne Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Z.P.S.

* * *

Panie Ministrze, Panie i Panowie, Koleżanki i Koledzy!

Rok temu, rozdanie nagród zdobytych przez zawodników, uczestniczących w I Centralnych zawodach strzeleckich Z.P.S. odbyć się musiało w gościnie użyczonej nam siedzibie bratniej organizacji pracowniczej.

Dziś witamy miłych gości i członków w nowej, pięknej siedzibie własnej. Będzie ona przez lat szereg etapem przejściowym aż do momentu, kiedy będziemy mogli własnymi siłami zbudować własny dom związkowy, przekazując go potomnym, jako trwały dorobek dzisiejszego pokolenia.

Lecz i obecna siedziba, taka piękna i dostojna, jest doniosłą realizacją. I znów podkreślić muszę, o czym nigdy mówić nie przestanę, że jest to, jak każda nasza praca, czynem konkretnym, zmierzającym do określonego celu, a pozbawionym wszelkich cech reklamy czy efekciarstwa.

Celem tym jest umożliwienie najliczniejszemu z całym Związku, warszawskiemu środowisku skarbowców, skupionemu w 3 okręgach, stworzenia życia kulturalnego i towarzyskiego dla zrzeszonych w związku naszym pracowników, bowiem olbrzymiej większości z pośród nich warunki materialne nie pozwalają na zaspokojenie potrzeb kulturalnych.

Dotychczas z braku odpowiedniego pomieszczenia praca ta leżała całkowicie odłogiem.

Istniejący od lat Klub Urzędników Państwowych, który wprawdzie był słabo wykorzystywany stanowił jednak w istocie jedyną naszą placówkę towarzyską i kulturalną, zmuszony był zlikwidować się przed 2 laty, ponieważ władze przeznaczyły zajmowany przez Klub lokal na cele policji.

W tych warunkach stworzenie odpowiedniej placówki na miejsce zlikwidowanego klubu stało się tym bardziej palącą koniecznością.

Dzięki obywatelskiej decyzji komisji likwidacyjnej klubu, całe urządzenie i umeblowanie,

przedstawiające b. wysoką wartość zostało przekazane naszej organizacji z obowiązkiem powołania do życia na miejsce zlikwidowanej placówki nowego klubu, do którego oprócz skarbowców i na równych prawach mogliby także należeć dawni członkowie klubu. Z radością przyjęliśmy ten hojny dar i ten miły obowiązek.

Najserdeczniej witamy w swym gronie współkolegów z innych resortów, których wysiłkiem stworzona została w swoim czasie i utrzymywana przez lat kilkanaście tak pożyteczna instytucja, jaką był Klub Urzędników Państwowych. Niechaj będą spokojni, iż majątek, do którego powstania przyczynili się, przeszedł w dobre ręce, które potrafią go zachować, pomnożyć i wykorzystać dla istotnego spełnienia celu, do którego był przeznaczony.

Wyrażamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do przekazania nam majątku b. Klubu.

I w nowym lokalu przystępujemy do pracy, do realizacji wziętych na siebie zobowiązań.

Mamy więc Klub Skarbowców. Jaki będzie ten klub? Taki, jakim go uczynimy. Od nas więc samych, od naszego postępowania zależy, czy powołana dziś do życia placówka spełni swe zadanie.

W moim przekonaniu klub ten musi być ośrodkiem prawdziwej kultury, tak jak produktem wysokiej kultury jest ten lokal, będący dziełem skończonego artysty. Lokal ten musi nadać ton życiu towarzyskiemu, które będzie się tu rozwijać.

To też klub nigdy nie może się stać terenem rozrywek niższego rzędu. Do tego nigdy nie dopuścimy. Natomiast towarzyskie gry, biesiady, czy zabawy stanowiące godziwą i kulturalną rozrywkę będą mile widziane i popierane.

Nasz klub stać się musi domem własnym, wspaniałym salonem członków, a zwłaszcza tych wszystkich, a jest ich wśród nas olbrzymia większość, których skromne pobory zmuszają żyć w warunkach uciążliwych nie stojących na poziomie wymagań człowieka kulturalnego. Dlatego wszyscy czuć się tu muszą jak u siebie w domu.

Podstawowym warunkiem osiągnięcia tego celu jest istotna cecha prawdziwej kultury — prostota.

Przed progiem tego domu pozostają wszelkie tytuły — oczywiście nie mam tu na myśli naszych

dostojnych gości — ale w codziennym życiu klubowym nie ma miejsca dla tytułomanii. Jesteście dla siebie tylko kolegami.

Wolni od śmiesznego wywyższania się z powodu płacy czy stanowiska, będziemy musieli oddać właściwy szacunek człowiekowi.

I we wszelkich, często trudnych okolicznościach życia klubowo-towarzyskiego znaleźć właściwą drogę pozwoli nam zawsze prawdziwa kultura, której dom ten musi być przybytkiem i ośrodkiem. Stworzona tu być musi atmosfera, promieniująca na wszystkich, którzy przekroczą nasze progi, atmosfera, która sama przez się stanowić już będzie czynnik wychowawczy i uszlachetniający tak, iż przyczyni się do podniesienia w środowisku urzędniczym wartości kulturalnych.

Prócz imprez ściśle rozrywkowych lokal pozwoli prowadzić na szeroką skalę działalność odczytową, propagandową, oświatową.

Marzeniem moim jest, aby w każdej sali było co dzień gwarno i rojno, aby skarbowiec znalazł w związku swym wszystko, co umożliwi mu godziwą rozrywkę, czy wzbogacenie umysłu i duszy trwałymi wartościami kulturalnymi.

Zarząd Centralny powitał Zarząd Klubu, który, zostanie jeszcze uzupełniony przedstawicielami zainteresowanych środowisk. Zarząd przejmie dalsze kierownictwo klubu i troskę o jego rozwój. Pracom tym życzę powodzenia. Osoba kol. Szkendery, który objął przewodnictwo, daje pełną rękojmnię, a pełna zapału współpraca kol. Kominka, jako wiceprezesa i znana gospodarność kol. St. Krupy, jako skarbnika rokują najlepsze nadzieje na przyszłość.

Dziękując wszystkim, którzy swą pracą przyczynili się do dzisiejszej realizacji, winien jestem Sz. Zgromadzonemu jedno usprawiedliwienie. Mianowicie Zarząd Centralny wyszukał i wynajął ten lokal przeznaczony w lwiej części na użytek kół miejscowych, po wielu

nader uciążliwych i długotrwałych poszukiwaniach w ciągu kilku dni na własną odpowiedzialność, nie mając możliwości nawet zasięgnąć opinii Zarządów tych trzech zainteresowanych kół.

Mamy jednak nadzieję, że z uwagi na wyjątkowe wartości artystyczne tego lokalu, nasze zarządy miejscowe nie będą do nas miały pretensji za to zaskoczenie, a przeciwnie, udzielą nam swej najdalej idącej współpracy, skoro wreszcie po z górą dwuletnich próbach i usiłowaniach dobrze zrealizowaliśmy powierzone sobie zadanie.

W tym przekonaniu otwieram Klub Związku Pracowników Skarbowych i oddaję go do użytku ogółu członków.

Ufam, iż wszyscy członkowie, uczęszczający do tego lokalu, uszanują jego artystyczny charakter i chronić go będą przed zniszczeniem.

Z kolei przystępujemy do rozdania nagród zwycięzcom II Centr. zawodów Strzeleckich o mistrzostwo Z.P.S.

Koledzy Zawodnicy!

Przez 3 dni walczyliście rycersko o palmę pierwszeństwa. Zbieraliście plon swej sumiennej pracy przygotowywanej w ciągu całego roku.

Dziś ci z pośród was, którzy uzyskali najlepsze wyniki, otrzymują nagrody. Stanowią one wielki zaszczyt związkowy i dowód uznania dla włożonej pracy oraz uzyskanych rezultatów.

Pamiętajcie jednak, iż nie ma wśród Was zwycięzców ani zwyciężonych. Zwycięzcami jesteście wszyscy, bowiem wszyscy przyczyniacie się do zwycięstwa idei sportu strzeleckiego, o którego znaczeniu dla obronności Państwa mówiłem obszernie w dniu wczorajszym.

Niektórzy tylko z pośród Was zostali wyróżnieni nagrodami, które są skuteczną zachętą do podniesienia poziomu strzelectwa na przyszość.

Co dziś stało się udziałem jednych, jutro może być uzyskane przez pozostałych. Pracujcie więc, polepszajcie ogólne wyniki, a w roku przyszłym czekają Was zaszczyty i nagrody.

Przemówienia Prezesa Kol. Kościńskiego na otwarciu II Centralnych Zawodów Strzeleckich i Klubu, „Czasopismo Skarbowe”, XI, 1936, nr 12, s. 4–5.

Dnia 20 września br. odbyły się w Warszawie, na strzelnicy Związku Strzeleckiego, przy ul. Zielenieckiej II doroczne Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Stołecznego Z.P.S. na rok 1936, nad którymi protektorat przyjął raczył Pan Wiceminister Ferdynand Świtalski.

Program zawodów obejmował strzelania z broni mało–kalibrowej, wyrobu wyłącznie krajowego, z trzech postaw strzeleckich, (leżącej, kłęczącej i stojącej), oraz broni krótkiej użytkowej, typu wojskowego.

Do zawodów dopuszczeni zostali członkowie Okręgu Stołecznego Z.P.S., którzy wykazać się mogli posiadaniem odznaki strzeleckiej, przynajmniej III klasy.

Zawody miały charakter jednostkowy, przy czym najwyższa suma punktów, osiągnięta we wszystkich strzelaniach decydowała o zdobyciu mistrzostwa.

W zawodach brał udział zespół kobiety, złożony z trzech zawodniczek, dla których przewidziane były strzelania wyłącznie z pozycji leżącej. Ogółem w zawodach brało udział 31 zawodników.

Uroczystość rozpoczęcia zawodów poprzedzona została powitaniem Komitetu Honorowego, zaproszonych gości i zawodników przez Prezesa Okręgu Stołecznego kol. Aleksandra Ślusarka, poczem P. Jan Hermanowski, Naczelnik Wydz. Izby Sk. Gr. wygłosił im. Dyr. Izby Sk. Gr. p. Ratyńskiego dłuższe przemówienie poświęcone wspomnieniom tradycji strzelectwa w Polsce i zachęcie do dalszej pracy nad podniesieniem poziomu tego sportu wśród pracowników skarbowych.

Oddanie strzałów honorowych przez Pana Wacława Drojanowskiego, Dyrektora Biura Personalnego M. Skarbu, oraz Członków Komitetu honorowego w osobach Panów: Pułk.

Jur–Gorzechowskiego Jana, Komendanta Straży Granicznej, Hermanowskiego Jana, Naczelnika Wydr. Izby Sk. Gr., Kuczę Józefa, Nacz. w Min. Skarbu, Lipińskiego Bolesława, Nacz. Wydz. Izby Sk. Gr., Łosia Władysł., Nacz. Wydz. Izby Sk. Gr., Namysłowskiego Stanisława, Nacz. Wydz. Izby Sk. Gr., Nowaka Stanisława, Dyr. Dep. M. Skarbu, Potkańskiego Antoniego, Nacz. Wydz. Izby Sk. Gr. Dr Tomkiewicza Edwarda, Dyr. Izby Sk. Okr. i Węgrzynowskiego Mariana, Dyr. Dep. M. Skarbu — rozpoczęło zawody.

Tytuł mistrza w strzelaniu z broni długiej i krótkiej, zdobył kol. Brejnak Zygmunt, uzyskując największą ilość punktów we wszystkich konkurencjach.

Wyniki strzelań dla nagrodzonych dyplomami do 6 miejsca, przedstawiają się następująco:

Zespół męski

Ogólna punktacja z broni długiej Kbk.s. 4 (na 300 możliwych)

			pkt.
1.	miejsce	Brejnak Zygmunt	220
2.	„	Mrok Bronisław	202
3.	„	Okolski Tadeusz	193
4.	„	Wilicki Władysław	186
5.	„	Wojnakowski Feliks	179
6.	„	Banaszkiewicz Emilian	178

Ogólna punktacja z broni krótkiej P.w. 2 (na 100 możliwych)

			pkt.
1.	miejsce	Brejnak Zygmunt	48
2.	„	Minkiewicz Andrzej	33
3.	„	Okolski Tadeusz	31
4.	„	Wilicki Władysław	29
5.	„	Wilczyński Edward	22
6.	„	Siemiec Jan	16

Ocena w punktacji z broni długiej Kbk.s. 4a postawa leżąca (na 100 możliwych)

			pkt.
1.	miejsce	Mrok Bronisław	85
2.	„	Brejnak Zygmunt	83
3.	„	Zarzycki Tadeusz	83
4.	„	Wilicki Władysław	80
5.	„	Podkański Jan	75
6.	„	Okolski Tadeusz	72

Ocena punktacji z broni długiej Kbk.s. 4b postawa klęcząca (na 100 możliwych)

			pkt.
1.	miejsce	Brejnak Zygmunt	74
2.	„	Okolski Tadeusz	66
3.	„	Mrok Bronisław	65
4.	„	Koško Borys	65
5.	„	Wojnakowski Feliks	61
6.	„	Jerzmanowski Tadeusz	60

Ocena punktacji z broni długiej Kbk.s. 4c postawa stojąca (na 100 możliwych)

			pkt.
1.	miejsce	Brejnak Zygmunt	63
2.	„	Baranowski Zygmunt	60
3.	„	Okolski Tadeusz	55

4.	„	Wilicki Władysław	53
5.	„	Mrok Bronisław	52
6.	„	Banaszkiewicz Emil	51

Zespół kobiecy

Ocena punktacji z broni długiej Kbk.s. 4a postawa leżąca (na 300 możliwych)

			<i>pkt.</i>
1.	<i>miejsce</i>	Kifferówna Jadwiga	168
2.	„	Szymańska Wanda	127
3.	„	Pocztarska Wanda	105

Nagrody

Nagrodę ufundowaną przez Pułk. Jur–Goruchowskiego Jana, Komendanta Straży Granicznej, pistolet zdobył mistrz w strzelaniu Okręgu Stół. Z.P.S. na rok 1936 kol. Brejnak Zygmunt.

Nagrodę ufundowaną przez Z.P.S. papierośnicę srebrną otrzymał za drugie miejsce kol. Mrok Bronisław. Nagrodę ufundowaną przez Kuczę Józefa, b. Prezesa Z.P.S., Naczelnika Wydziału w Min. Skarbu, papierośnicę srebrną otrzymał za trzecie miejsce kol. Okolski.

Nagrodę ufundowaną przez Namysłowskiego Stanisława, Naczelnika Wydziału I. Izby Skarb. Grodzk., statuetkę otrzymał za drugie miejsce w strzelaniu z broni krótkiej kol. Minkiewicz Andrzej.

Nagrodę w konkurencji kobiecej, ufundowaną przez Okręg Stół. Z.P.S., papierośnicę srebrną otrzymała za pierwsze miejsce kol. Kifferówna Jadwiga.

Ogłoszenie wyników zawodów, oraz rozdanie nagród, poprzedzone przemówieniem Prezesa Okręgu Stołecznego Z.P.S. kol. Ślusarka i Członków Komitetu Honorowego w nowym lokalu Klubu Z.P.S. w Alejach Ujazdowskich.

Po tradycyjnej lampce wina, którą Zarząd Okręgu Stołecznego podejmował zaproszonych gości i zawodników, w miłym nastroju rozpoczęła się zabawa taneczna, trwająca do późna w nocy.

Zawody strzeleckie Okręgu Stołecznego Z.P.S., „Czasopismo Skarbowe”, XI, 1936, nr 15, s. 6.

Agata Grabowska

2.FALLSCHIRMJÄGERGEWEHR 42 (FG-42)

Historia powstania karabinu Fallschirmjärgewehr 42 jest ściśle związana z niemieckimi wojskami spadochronowymi. Jako datę narodzin niemieckich wojsk spadochronowych przyjmuje się 20 stycznia 1936 roku. W tym dniu głównodowodzący lotnictwa wojskowego Herman Göring wydał rozkaz powołujący nowy rodzaj wojsk - strzelców spadochronowych.

1 lipca 1938 roku z sił spadochronowych Luftwaffe i Heer utworzono nowy związek taktyczny – 7 Dywizję Lotniczą (Fliegerdivision 7) pod dowództwem generała Kurta Studenta. Dywizja ta składała się z oddziałów spadochronowych, szybowcowych oraz piechoty powietrznej, transportowanej za pomocą samolotów. Nowa jednostka liczyła w sumie 3 bataliony i 3 kompanie specjalistyczne. Dywizja ta w październiku 1938 roku wzięła udział w zajmowaniu Czechosłowacji, traktując tę operację jako ćwiczenia gotowości bojowej.

W chwili wybuchu wojny w 1939 roku niemieckie wojska powietrznodesantowe liczyły jeden pułk spadochronowy liczący 3 bataliony (oraz drugi w trakcie tworzenia – do lipca 1939 roku posiadał 2 bataliony) oraz 22 Dywizję Piechoty przewożoną samolotami.

W 1943 roku 7 Dywizja została zreorganizowana i na jej bazie utworzono 1 Dywizję Spadochronową oraz 2 Dywizję Spadochronową. W późniejszym okresie na bazie weteranów 7 Dywizji Lotniczej powstały kolejne dywizje spadochronowe. W końcowym etapie wojny (przełom 1944/1945) powstało wiele nowych dywizji strzelców spadochronowych. Jednakże często były to jednostki spadochronowe tylko z nazwy. Składały się one z różnych jednostek Luftwaffe - artylerii przeciwlotniczej, obsługi lotnisk, a nawet lotników dla których brakowało samolotów.

W początkowym okresie II wojny światowej niemieccy spadochroniarze byli uzbrojeni podobnie jak inne formacje niemieckie. Podstawowym uzbrojeniem były karabinki powtarzalne Kar98k (wersja karabinu Mausera Gew98) uzupełniane przez pistolety maszynowe MP 38 i MP 40. Bronią zespołową były uniwersalne karabiny maszynowe MG 34.

Podstawową wadą tego rodzaju broni (z wyjątkiem pistoletu maszynowego) było to, że uniemożliwiał on skok na spadochronie. Żołnierze uzbrojeni w karabiny i obsługi karabinów maszynowych skakali wyposażeni tylko w pistolet, cztery Stielhandgranate i nóż. Ich broń była zrzucała w osobnych zasobnikach. Po desantowaniu spadochroniarze musieli odszukać zasobniki i dopiero wtedy mogli rozpocząć walkę.

Ten sposób desantowania był skuteczny jedynie w początkowym okresie wojny, głównie dzięki elementowi zaskoczenia. Desant na Kretę 20 maja 1941 roku pokazał, że zrzucanie żołnierzy bez broni jest nierozważne. Szczególnie tragiczny los spotkał żołnierzy 3 batalionu 3 Pułku Strzelców Spadochronowych zrzuconych pomiędzy stanowiskami należącej do 5 Brygady Nowozelandzkiej kompanii karabinów maszynowych, a 28 batalionem piechoty tej dywizji. Odległość pomiędzy zrzutowiskiem, a stanowiskami Nowozelandczyków wynosiła niecałe trzysta metrów. Nie mogąc dotrzeć do zasobników z bronią, Niemcy zostali właściwie rozstrzelani przez obsługi karabinów maszynowych. Podobnie wyglądała sytuacja innych jednostek. Wnioski były jednoznaczne, należało opracować broń, która będzie miała zasięg podobny jak karabinek, ale wymiary umożliwiające zrzut razem z żołnierzem.

Po raz pierwszy spadochroniarze zgłosili zapotrzebowanie na nową broń w lecie 1941 roku. Specjalistów GL/C Erprobungsstelle-6 (komórka Luftwaffe zajmująca się rozwojem broni pokładowej) spytano o możliwość skonstruowania karabinu o długości nie większej niż jeden metr, mogącego strzelać seriami, zasilanego amunicją karabinową, o celności nie mniejszej niż K98k. Dodatkowo wymagano możliwości miotania granatów nasadkowych i budowy na tyle mocnej, aby nowy karabin mógł służyć do walki wręcz. Ponieważ GL/C E-6 nie zajmowali się bronią strzelecką, spadochroniarzy skierowano do Heereswaffenamt (niem. Urząd Uzbrojenia Wojsk Lądowych). Odpowiedź specjalistów z Heereswaffenamt była jednoznaczna. Stwierdzili, że skonstruowanie takiej broni jest niemożliwe i zaproponowali karabin samopowtarzalny G41(W), który nie dość, że dłuższy niż K98k, to jeszcze strzelał tylko ogniem pojedynczym. Innym rozwiązaniem było czekanie na nowy karabin na nabój pośredni (późniejszy StG44).

W tej sytuacji ogłoszono konkurs na nowy karabin automatyczny. Sformułowane założenia taktyczno-techniczne karabinu oznaczonego jako LC-6 były zgodne z propozycjami spadochroniarzy, dodatkowo zażądano zasilania z magazynków wymiennych, masywnej lufy umożliwiającej prowadzenie intensywnego ognia. Nietypowym żądaniem było aby karabin strzelał ogniem pojedynczym z zamka zamkniętego, a z zamka otwartego seriami.

Założenia taktyczno-techniczne wysłano do firm Gustloff, Mauser, Grossfuss, Haenel, Rheinmetall i Krieghoff. Odpowiedziały trzy firmy: Mauser z wersją MG 81 (odrzucony z powodu dużej masy i zasilania taśmowego), Krieghoff i Rheinmetall. Ponieważ model Krieghoffa został szybko odrzucony, na placu boju pozostał tylko Rheinmetall z karabinem automatycznym skonstruowanym przez Louisa Stangego.

Karabin Stangego układem przypominał ręczny karabin maszynowy Johnson M1941. Zamek i suwadło były wzorowane na karabinie maszynowym Lewis. Reszta mechanizmów karabinu była wzorowana na wcześniejszych konstrukcjach Stangego. Jednocześnie z wersją na nabój 7,92 x 57 mm Mauser powstał model zasilany amunicją 7,92 x 33 Kurz (Stange słusznie uważał, że nabój karabinowy będzie za silny dla tak lekkiej broni), ale został on odrzucony, prawdopodobnie na polecenie Hermanna Göringa (spadochroniarze byli częścią dowodzonej przez niego Luftwaffe). Także strzelający nabojem karabinowym model LC-6 uznano za wymagający poprawek. Dlatego w kwietniu 1942 roku pojawił się gruntownie przekonstruowany LC-6/II. Ten model został uznany za odpowiadający wymaganiom. Po zakończeniu badań broń zaprezentowano ekspertom Heereswaffenamtu (prawdopodobnie w nadziei, że po zdobyciu aprobaty wojsk lądowych łatwiejsze będzie uruchomienie produkcji).

Oficerowie HWA, którym zaprezentowano broń niemożliwą do skonstruowania według ich ekspertyz z 1941 roku, postanowili poddać ją wszystkim próbom, jakim poddawano modele wprowadzane do uzbrojenia. Karabin będący prototypem nie wytrzymał prób i uległ zniszczeniu. Stangemu dostarczono więc szczątki karabinu i sprawozdanie, które opisywało jego broń jako zupełnie nieudaną.

Stange nie poddał się i w niecały miesiąc po próbach w HWA powstała wersja LC-6/III. Do końca 1942 roku wyprodukowano 50 egzemplarzy serii próbnej. Jednak HWA nadal nie zaakceptowało karabinu, a co gorsza, opinię HWA podzielał Adolf Hitler. Los karabinu wydawał się przypieczętowany, ale jak to często bywało w III Rzeszy, Göring przekonał Hitlera. Ten nagle stał się entuzjastą nowego karabinu, polecił zamówić 100 000 nowych karabinów nazwanych Fallschirmjärgergewehr 42. Ta decyzja przeraziła zarówno Stangego (karabin nadal wymagał dopracowania), jak i HWA (zaangażowany w program StG44).

Pierwsza partia FG42 (oznaczanych w literaturze jako FG42 Model 1 lub FG42/1) (50 sztuk) powstała na początku 1943 roku. Sześć z nich zostało wysłanych do GL/C E-6 na badania. Wyniki prób były niejednoznaczne. Karabiny były zawodne, nietrwale (jeden egzemplarz uległ zniszczeniu po wystrzeleniu zaledwie 2100 naboju), w czasie prób miotania granatów nasadkowych jeden ze strzelców został ranny w twarz magazynkiem, także metalowa kolba deformowała się po kilku strzałach granatami. Z drugiej strony FG42 był poręczny i miał niewielką masę.



W wyniku prób dokonano zmian w konstrukcji karabinu (ta wersja jest oznaczana jako FG42 Model 2 lub FG42/2) i rozpoczęto produkcję w zakładach Krieghoffa (właścicielem tych zakładów był Göring). Po raz pierwszy FG42 został użyty w czasie akcji odbicia Benito Mussoliniego 12 września 1943 roku.

W 1943 roku karabin został ponownie przeprojektowany. Komora zamkowa FG42/2 była wykonana z deficytowej stali chromoniklowej. Nowy model miał mieć komorę zamkową ze stali węglowej (początkowo planowano użycie stali chromowo-manganowej, ale ta również była materiałem deficytowym). Zmiana materiału komory zamkowej spowodowała znaczne zwiększenie masy karabinu (spadochroniarze zrezygnowali z limitu masy równego 4,15 kg), przy okazji zwiększono masę zamka (zmniejszyła się szybkostrzelność teoretyczna). Zmieniono także konstrukcję większości pozostałych mechanizmów (zmiany były tak duże, że nawet magazynek był niewymienny z wcześniejszymi wersjami).

Ciągłe kłopoty z FG42 spowodowały, że w styczniu 1944 roku HWA zaproponował dowództwu spadochroniarzy zakończenie programu FG42 w zamian za pierwszeństwo w dostawach MP43 (wczesna wersja StG44). Spadochroniarze byli gotowi przyjąć propozycję, ale znów wtrącił się Göring, dla którego wprowadzenie FG42 do uzbrojenia było sprawą prestiżową.

Na początku 1944 roku FG42/1 badali specjaliści HWA. Ocena była miążdżąca. Skrytykowano niską trwałość, użycie deficytowych materiałów, nadmierną szybkostrzelność, dokuczliwy, głośny huk wystrzałów i nadmierny płomień wylotowy. Dodatkowo za niedopuszczalne uznano stosowanie specjalnych narzędzi do demontażu bloku gazowego (był konieczny przy czyszczeniu tego elementu).

W czerwcu 1944 roku spadochroniarze przeprowadzili próby porównawcze kilku typów pistoletów maszynowych, karabinów i karabinów maszynowych. Między badanymi konstrukcjami był MP44 (wersja StG44) i nowy FG42n/A (z komorą zamkową ze stali węglowej, czasem oznaczany też jako FG42 Model 3 lub FG42/3). Próby prowadzono w sposób mający udowodnić wyższość FG42n/A, a ich wynik stał się podstawą do podjęcia w zakładach Krieghoffa produkcji FG42n/A. Jednak produkcja rozpoczęła się dopiero w listopadzie 1944 roku i jej tempo było niskie. Dlatego w 1945 roku produkcję FG42n/A planowano rozpocząć w zakładach w Turynii: L. O. Dietrich w Altenburgu (wyprodukowano tam ok. 500 sztuk FG42n/A) i Wagner & Co. w Mühlhausen/Thüringen (prawdopodobnie nie zdążono uruchomić produkcji). Łącznie wyprodukowano około 7000 sztuk karabinów FG42 wszystkich wersji. Po wojnie karabin FG42 stał się inspiracją dla konstruktorów kilku typów broni, ale do produkcji weszła tylko jedna z nich (karabin maszynowy M60).



Konstrukcja

FG42 był bronią o stałej lufie, wykorzystującą odprowadzenie gazów z przewodu lufy, o zamku ryglowanym przez obrót symetrycznych rygli, zasilany z magazynka pudełkowego. Tłok gazowy umieszczono pod lufą. Karabin mógł strzelać ogniem pojedynczym i ciągłym. W pierwszym przypadku strzelał z zamkniętego i zaryglowanego zamka, w drugim z otwartego – zapobiegało to samozapłonowi przy przegrzanej lufie. Na dobrą sprawę jest to jedyna broń stosująca takie

rozwiązanie, która weszła do produkcji. Osiągnięto to poprzez wykonanie dwóch zaczepów na tłoku gazowym, za które chwytała szyna spustowa w zależności od położenia przełącznika ognia. Wymagało to jednak wprowadzenia dodatkowej sprężyny, dostarczającej energii potrzebnej do zbitcia spółki przy ogniu pojedynczym kiedy sprężyna powrotna była prawie całkowicie rozprężona.

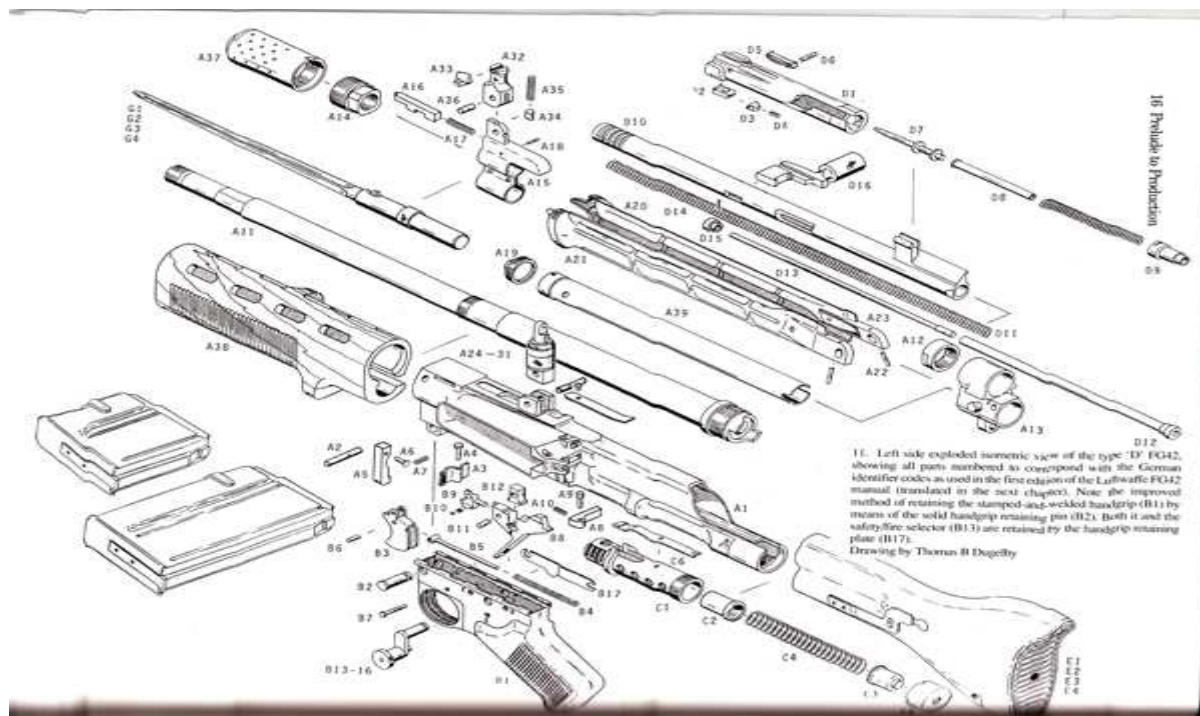
Działanie broni w momencie strzału wymuszało ciśnienie gazów prochowych pracujących na tłoku, w którego dolnej partii znajdował się wodzik współpracujący z odpowiednio wyprofilowanym wycięciem w trzonie zamkowym. Ruch tłoka wstecz wymuszał obrót zamka i tym samym jego odryglowanie. Cały zespół był wyhamowywany przez sprężynę powrotną, a w końcowej fazie przez zderzak.

Inna cecha wynikała z dążenia do maksymalnego skrócenia broni. Zastosowano układ, w którym lufa, zamek i kolba znajdowały się w linii prostej. Pozwoliło to zachować stabilność przy ogniu ciągłym, co było bardzo ważne, jako że FG42 charakteryzował się silnym odrzutem. Mankamentem takiego rozwiązania była jednak konieczność wysokiego umieszczenia przyrządów celowniczych.

Ze względu na krótką lufę tylko 500 mm. I stosowanie normalnej karabinowej amunicji strzałowi z FG42 towarzyszył silny huk, ogień wylotowy i odrzut. Jego zmniejszeniu służył specjalny hamulec wylotowy. Dzięki niemu, jak i innym rozwiązaniom, wspomnianym powyżej negatywne zjawiska udało się zredukować do znośnego dla strzelca poziomu.



Broń mogła spełniać również funkcje ręcznego karabinu maszynowego. W tym celu, jako integralny element FG42 wprowadzono składany dwójnóg. Mocowano go początkowo przed nakładką a później u wylotu lufy. Niezwykle dla niemieckiej broni strzeleckiej było zastosowanie kłującego bagnetu, który był chowany pod lufą.



W pierwszych wersjach zastosowano pochyły chwyt pistoletowy, co motywowano chęcią ułatwienia strzelania podczas opadania na spadochronie. Próby wykazały jednak, że jest to zupełnie niemożliwe, wobec czego zrezygnowano z tego. Z kolei metalowa kolba nie sprawdziła się w niskich temperaturach, zastąpiono ją więc drewnianą. Zbyt wysoka szybkostrzelność 900 strz./min/ wymagała wydłużenia zamka i zwiększenia jego masy. Ostatecznie tylko część podzespołów broni wykonano w technice głębokiego tłoczenia – dwójnóg, chwyt, części mechanizmu spustowego. Pozostałe części tj. komora zamkowa, lufa zamek powstawały w procesie obróbki skrawaniem i wymagały dobrych odmian stali.



Broń była zasilana z magazynków wymiennych o pojemności 10 i 20 nabo. Gniazdo magazynka ulokowano z lewej strony komory zamkowej. Było to jedyne możliwe rozwiązanie wobec umieszczenia tłoka gazowego pod lufą i żądania, by do broni można było montować celownik optyczny ZF 42, opracowany zresztą specjalnie dla tego karabinu. Model pierwszy karabinu FG42 nie miał pokrywy okna wyrzutowego, w późniejszych modelach dodano ją.



Ogólnie FG42 nie spełnił pokładanych w nim nadziei.

Dostępność na rynku kolekcjonerskim – jest to typowy biały kruk szczególnie model 1. Ceny na rynku kolekcjonerskim oryginałów FG42 osiągają wysokie ceny. FG42 Model 2 w 2008 roku osiągnął cenę 149.500 USD. Poniżej opis sprzedanego egzemplarza w oryginale (j. angielski) i zdjęcia.

"RHEINMETALL GERMANY FG42 SECOND MODEL. SN 04371. Cal. 7.92mm. 20" bbl. Beautiful and complete specimen of the rare and desirable FG42. Unique finned flash hider, spike bayonet, complete and functioning dust cover, folding bi-pod, flip-up hooded post front sight, flip-up adjustable rear drum sight. Orig. scope, 2 magazines, tan leather sling, finned wooden foregrip, composite pistol grip, and wooden rear butt stock. PROVENANCE: Stern Collection. CONDITION: Fine. All metal surfaces appear to have orig. finish. Gently worn and normal finish wear. Wood is in great shape with the exception of 2 hairline cracks; 1 on the foregrip and 1 on the stock. Orig optics look slightly cloudy, but appears quite functional. Spiked bayonet is in very fine condition in relation to both finish and integrity. Mechanics function smoothly, and bore is shiny w/ sharp lands. 4-34632 JZ5 (50,000-90,000)"



Repliki karabinu FG42 možna kupić -> http://www.ssd-weapon.com/BD_42.1.html

Cennik replik -> http://www.ssd-weapon.com/Preise_Waffen_und_Zubehor.html





A może kiedyś tak będzie u nas !!!

Źródła:

Nowakowski T, Skotnicki M, Zbigniewski J. Niemieckie Wojska Spadochronowe 1936-1945, Wydawnictwo Lampart, Warszawa 1996

Erenfeicht L. Fallschirmjärgewehr 42 – mleczno-mięsna świnka-nioska. „Strzał”. 2005. 3. ISSN 1644-4906

Nowakowski, T. FG 42 – najciekawsza broń strzelecka II wojny światowej. „Nowa Technika Wojskowa”. 1994. 7. s. 6-8. ISSN 1230-1655

Internet:

<http://www.forgottenweapons.com/german-fg-42/>

<http://world.guns.ru/rifle/autoloading-rifles/de/fg-42-e.html>

http://en.wikipedia.org/wiki/FG_42

Tomasz Szepelak

3. PISTOLET P-38



Fritz Walther

Zatwierdzenie w 1938 roku przez Urząd Uzbrojenia pistoletu HP 38 (Heerepistole 38) jako nowej standardowej broni wojskowej było zwieńczeniem wieloletniej pracy Fritza Walthera związanej z opracowaniem nowoczesnej i tańszej w produkcji broni krótkiej dla niemieckich sił zbrojnych. Pracy zapoczątkowanej jeszcze przez założyciela fabryki i ojca Fritza Carla, który swoją drogę konstruktora broni krótkiej rozpoczął w 1908 roku stworzeniem pistoletu Model 1 kal. 6,35mm.

Pod koniec lat trzydziestych założono nawet, że to właśnie nowy pistolet HP38 ostatecznie zastąpi pracochołny i przez to drogi w produkcji model P08, który nie nadawał się już jako standardowa broń krótka w planowanej przez Hitlera wojnie. Jednak ostateczny sukces pistoletu HP38 nie byłby możliwy, gdyby nie wcześniejsze nowatorskie konstrukcje pistoletów policyjnych PP i PPK. Z całą pewnością przyniosły one Waltherowi komercyjny sukces i pewność siebie konieczną do dalszych wyzwań. Natomiast niemieckiej armii dały nadzieję na posiadanie równie udanej broni, ale tym razem przeznaczoną wyłącznie dla wojsk liniowych. Nadzieję, która z czasem zmieniła się z w realną potrzebę, a ta z kolei została dokładnie opisana w założeniach konkursu na nowy pistolet wojskowy.

Pierwsze dostawy dla wojska HP38 ostatecznie nazwanego P38 odbyły się dopiero w październiku 1939 roku. Jednak nowa broń nie została wydana od razu żołnierzom, a jej całe partie trafiły prosto do... magazynów. Z oficjalnym przyjęciem do uzbrojenia sił zbrojnych zaczęto do kwietnia 1940 roku, po zrealizowaniu dostaw kabur, instrukcji obsługi i „smyczy”. Dopiero wtedy broń trafiła do jednostek liniowych, które właśnie szykowały się do ataku na zachód Europy.

1. ac, byf i cyg

W 1940 roku przyjęto w III Rzeszy powszechny system kodyfikacji dostawców uzbrojenia oraz całego osprzętu wykorzystywanego przez Niemieckie Siły Zbrojne. Miało to na celu utrudnienie Aliantom zlokalizowanie zakładów produkcyjnych, które mogły następnie stać się celem ataków z ziemi i powietrza. Kodyfikacja nie ominęła również zakładów Walthera w Zella-Mehlis. Przed kodyfikacją na zamkach pistoletów widniała tzw. wstęga Walthera, którą zgodnie z nową zasadą zastąpiono oznaczeniem 480, a po dwóch miesiącach ostatecznie zmieniono na **ac**.

Biorąc pod uwagę rosnące zapotrzebowanie na nowy pistolet oraz to, że od października 1942 roku zamierzano zaprzestać całkowicie produkcję pistoletu P08, konieczne było zaangażowanie innych wytwórców broni. Drugim zakładem, w którym rozpoczęto produkcję pistoletu P38 był Mauser Werke AG z Oberndorfu, który od 1941 roku przyjął kod **byf** (w 1945 roku zmieniony na **svw**). Chociaż produkcja ruszyła w 1942 roku to jednak pełną parą zaczęła być prowadzona w roku następnym. To właśnie z tego roku produkcji pochodzi prezentowany egzemplarz wytworzony w zakładach Mausera.



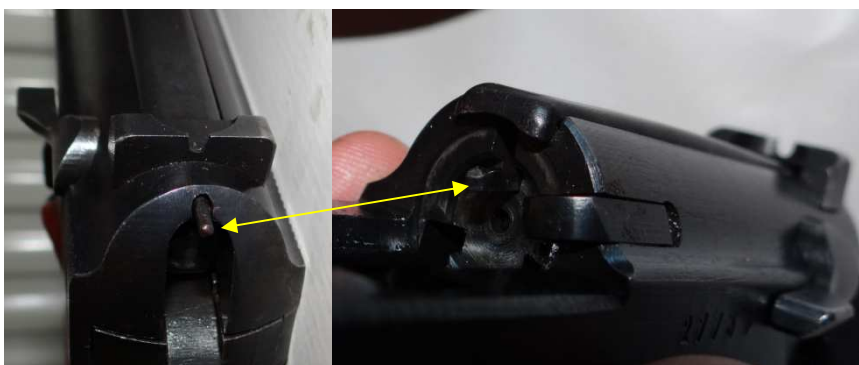
Oznaczenie producenta i rok produkcji

Ostatnim zakładem, który rozpoczął produkcję pistoletu P38 był „Spreewerke Grottau” oznaczony jako **cyg**. Chociaż produkcja została rozpoczęta tutaj dopiero w 1943 roku to jednak w Spreewerke trwała najdłużej to jest do końca III Rzeszy.

Ogółem w tych trzech zakładach w latach 1939 – 1945 wyprodukowano 1.225 mln egzemplarzy z następującym rozkładem: ac – 580 tys., byf – 350 tys., cyg - 295 tys.

2. Działanie pistoletu

Pistolet działa na zasadzie krótkiego odrzutu lufy. Opiszę proces funkcjonowania broni od momentu przeładowania, a więc po wprowadzenia naboju do komory i po jej zabezpieczeniu. Chociaż ten sposób przenoszenia broni jest bezpieczny i pożądany w strefie działań wojennych to jednak z oczywistych względów stanowczo odradzam go jako współczesny sposób transportowania broni.



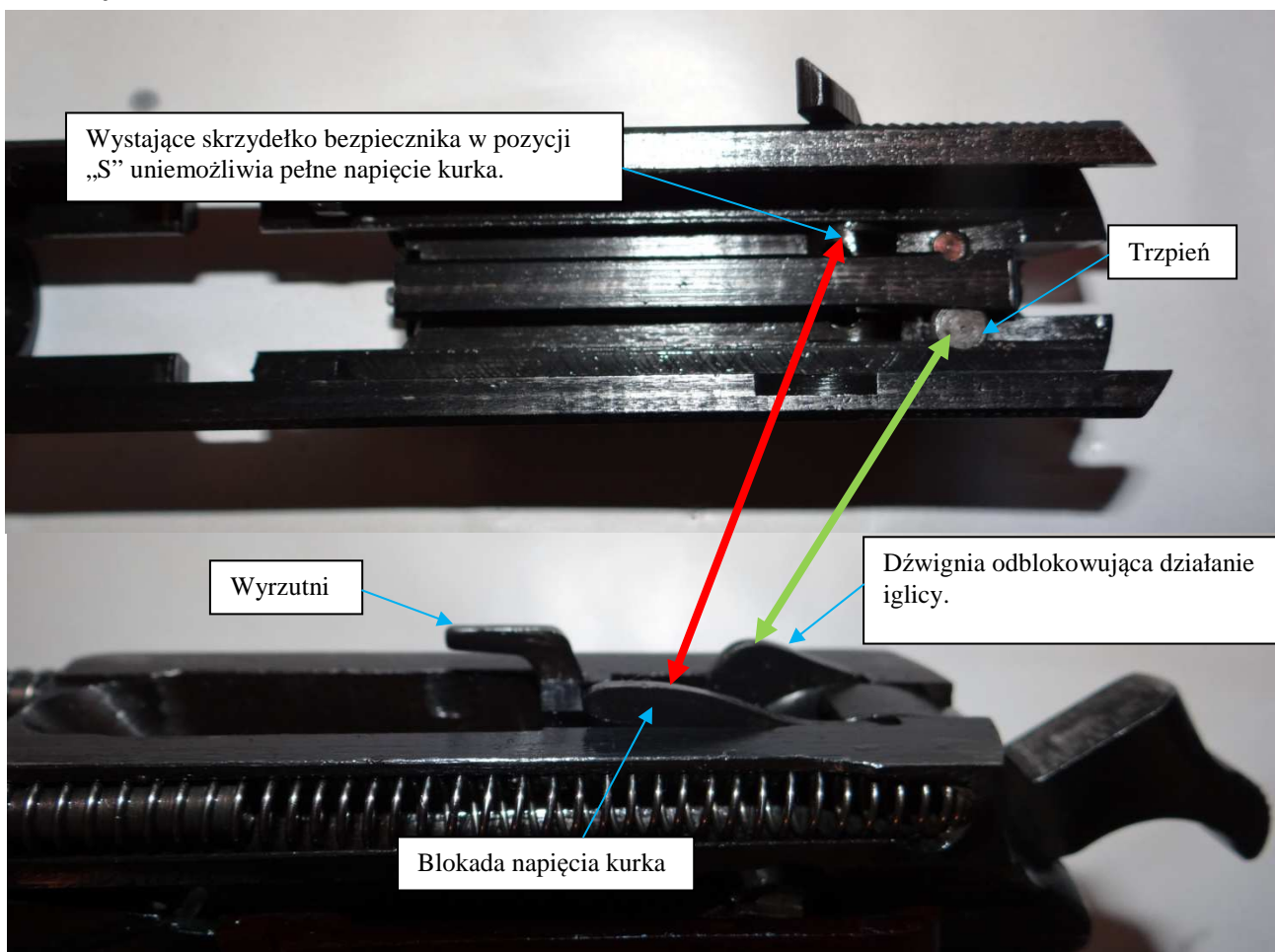
Wystający wskaźnik obecności naboju w komorze po załadowaniu pistoletu i po oddaniu ostatniego strzału.

Po wydobyciu pistoletu z kabury i spojrzeniu na tylną część zamka rzuca się w oczy wystający wskaźnik obecności naboju w komorze. Jest to pręt osadzony

na sprężynce, który przechodzi wzdłuż zamka tzn. od jego czoła w miejscu styku z denkiem łuski do jego tylnej części tuż pod szczerbinką. Jeżeli pistolet jest zabezpieczony to spust nie ma możliwości pracy w trybie DA (double action) i SA (single action). W trybie DA ruch spustu napina kurek, który połączony jest z dźwignią umieszczoną po lewej stronie w szkielecie.

Podniesienie kurka podnosi jednocześnie dźwignię. W przypadku przesunięcia bezpiecznika skrzydełkowego o 45 stopni do pozycji „S” występ bezpiecznika od środka uniemożliwia dalsze podniesienie dźwigni, co jest konieczne, aby doszło do napięcia sprężyny uderzeniowej kurka. Po zaprzestaniu wyciskania spustu kurek opada na tylną część iglicy, której ruch jest zablokowany poprzez obrót bezpiecznika. Iglica jest tak uformowana, aby tylko w pozycji odbezpieczonej „F” było możliwe przejście jej przez wyprofilowany kanał w bezpieczniku.

W trybie SA również broń nie może funkcjonować, jeżeli jest zabezpieczona. Podniesienie kurka kciukiem powoduje jego połowiczny ruch i jednocześnie skraca pierwszą drogę spustu. Ostateczne napięcie jest uniemożliwione przez wspomnianą dźwignię osadzoną w szkielecie broni.



Zamek w pozycji zabezpieczonej i szkielet po napięciu kurka

W celu oddania strzału należy przesunąć bezpiecznik do pozycji „F”. W trybie SA wystarczy odciągnąć kciukiem kurek, który jednocześnie ściąga spust i blokuje go w tylnym położeniu. Kurek można również napiąć wyciskając spust (tryb DA) – te dwa elementy współgrają ze sobą poprzez części pośrednie umieszczone w szkielecie pistoletu. W trybie SA zwolnienie kurka jest zauważalne. Natomiast w trakcie samo napinania moment jego zwolnienia jest niezauważalny. Powodem tego jest znaczna siła potrzebna do napięcia sprężyny uderzeniowej, która powoduje, że późniejszy moment zwolnienia kurka jest niewyczuwalny.

W szkielecie pistoletu tym razem po jego prawej stronie znajduje się jeszcze jedna dźwignia, która podnosi się w trakcie napinania kurka. Zamek posiada automatyczną blokadę iglicy i aby ją dezaktywować należy właśnie tą dźwignią od spodu zamka wdusić owalny trzpień osadzony na sprężynie. Występ w trzpieniu przesuwają się do góry i tym samym umożliwia to ruch iglicy konieczny do zbitcia spłonki.

Prawa i lewa dźwignia pozostają podniesione do momentu uderzenia kurka w iglicę, która następnie odpala ładunek prochowy.

Lufa, która połączona jest z zamkiem za pomocą rygla wahliwego zaczyna się z nim poruszać do tyłu broni. Pod spodem lufy umieszczono rygiel, którego występy od dołu zagłębiają się w otworach zamka pistoletu. W celu odryglowania broni musi dojść do przesunięcia zespołu lufa-zamek, aż bolec rygla oprze się o szkielet. Napieranie lufy i zamka na rygiel, a ten z kolei poprzez bolec na szkielet powoduje, że rygle wysuwają się z zamka w momencie, gdy pod regłem w szkielecie jest wystarczająco dużo miejsca koniecznego do jego opuszczenia. Lufa zostaje unieruchomiona, a odłączony zamek dalszą drogę kontynuuje już sam. Pazur wyciągu umieszczony z prawej strony czoła zamka pomaga wyrzucić łuskę, której denko natrafia na wyrzutnik, który umieszczony jest w szkielecie po prawej stronie. Łuski wylatują na lewo do góry od broni.



Pistolet rozłożony do czyszczenia. Rygiel w pozycji gotowej do strzału. Czerwoną strzałką przedstawiono kierunek ruchu rygla po oparciu się bolca o szkielet.

P 38 posiada, aż dwie sprężyny oporo powrotne umieszczone nietypowo w szkielecie, a nie pod lufą. Rozprężające się sprężyny przesuwają zamek do przodu dosyłając kolejny nabój do komory. Rygiel lufy tym razem wsuwany jest w szczelinę pomiędzy lufą i szkieletem, a jego występy wchodzą w otwory w zamku. Broń jest ponownie zaryglowana i gotowa do strzału.

Sekwencja strzału trwa do czasu opróżnienia ósmionabojowego magazynka. Po ostatnim strzale zamek pozostaje w tylnym położeniu, który można zwolnić dzięki dźwigni umieszczonej z lewej strony szkieletu.

Magazynek wyciąga się po przesunięciu zatrzasku, który blokuje jego niekontrolowane wysunięcie. Jest to typowe rozwiązanie stosowane w broni bojowej lat wojny. Z jednej strony nie skraca to czasu potrzebnego do ponownego załadowania magazynka, ale z drugiej strony zatrzask przytrzymuje zwolniony wcześniej pusty magazynek, co chroni go przed niekontrolowanym upadkiem i zabrudzeniem, czy nawet zagubieniem na polu walki.

Ciekawostką jest fakt, że zabezpieczony pistolet w pozycji „S” można przeładować, czyli wprowadzić nabój do komory. Przyznam, że kiedy wykonywałem tę czynność po raz pierwszy to trochę poczułem się nieswojo. Zamek można przesunąć w tylnie położenie jednocześnie napinając kurek. Po spuszczeniu zamka następuje załadowanie naboju do komory i jednocześnie zwolnienie kurka, który z kolei uderza o iglicę. Oczywiście nie dochodzi do niekontrolowanego strzału, gdyż przestawiony bezpiecznik blokuje ruch iglicy, ale efekt wizualny robi wrażenie. Pistolet jest zabezpieczony do momentu odbezpieczenia broni. Jeżeli odbezpieczymy broń przy zwolnionym kurku, spust, który do tej pory był ściągnięty i zablokowany, powraca pchany wewnętrzną sprężynką do swojego pierwotnego położenia z charakterystycznym klikiem.

3. Rozkładanie i składanie



Rozkładanie broni nie jest może tak proste jak polskiego P83, ale jest czynnością szybką i po krótkim treningu można robić to intuicyjnie. W celu rozłożenia pistoletu należy zamek przesunąć w tylnie położenie i zablokować go ręcznie lub automatycznie za pomocą pustego magazynka. Skrzydło bezpiecznika powinno być w pozycji zabezpieczonej „S”.

Następnie należy wyciągnąć pusty magazynek i przesunąć dźwignię rozkładania broni o 135 stopni. Teraz wystarczy zwolnić zamek za pomocą dźwigni umieszczonej po lewej stronie szkieletu i cały zespół lufa-zamek można już wysunąć przesuwając wszystko do przodu broni. Ostatnią czynnością jest odłączenie lufy z ryglem poprzez wduszenie bolca rygla, aż jego występy wydostana się z zamka. Lufę można wysunąć z zamka kierując ją w kierunku jego przedniej obejmy. Rygiel połączony jest z lufą za pomocą sprężynującej blaszki i raczej nie polecam jego usuwania. Podobnie jak dalszego rozbierania broni. W tym stanie pistolet można dobrze wyczyścić, co gwarantuje jego dalsze poprawne funkcjonowanie.

Składanie broni należy wykonać w odwrotnej kolejności pamiętając o trzech rzeczach. Po pierwsze należy przypilnować, aby rygiel po lufą był w pozycji

schowanej tzn. aby jego występy były umieszczone w zamku. Inaczej wystający rygiel uniemożliwi poprawne spasowanie istotnych części broni. Po drugie należy palcem schować w szkielecie pazur wyciągu, który w przeciwnym razie będzie blokował wsunięcie do końca zamka. Po trzecie powyższe czynności należy przeprowadzić przy zwolnionym kurku.

Na końcu wystarczy napiąć ręcznie kurek, odciągnąć zamek do tyłu i zablokować go za pomocą dźwigni i przekręcić z powrotem o 135 stopni dźwignię rozkładania broni.

4. Stan broni

Z punktu widzenia kolekcjonerskiego jest to broń zasługująca z pewnością na uwagę, chociaż pochodzi z roku produkcji, w którym wytworzono bardzo dużą ilość podobnych Waltherów, a raczej Mauserów, gdyż taka właśnie nazwa widnieje w moim pozwoleniu.

Broń historyczną, bo z taką mamy do czynienia, należy ocenić w kilku kategoriach, które to poszczególne oceny wspólnie decydują o jej walorach kolekcjonerskich.

Najważniejszą kwestią jest zgodność numeryczna. Ocenę przeprowadza się biorąc pod uwagę wytwórcę oraz okres w jakim powstał dany egzemplarz broni. Wytwórcą jest zakład Mausera, a czas produkcji to jesień 1943 roku ze wskazaniem na miesiąc październik. Łatwo to obliczyć. W 1943 roku Mauser wyprodukował ok. 180 tyś. pistoletów P38. Numery poszczególnych jednostek były podzielone na serie oznaczone z kolei literami. Tak więc w 1943 roku wytworzono 18 serii broni, a każda liczyła po 9999 sztuk. Z moich obliczeń wynika, że prezentowany egzemplarz powstał w drugiej połowie października, a więc jest to późna wersja rocznika 43. To z kolei determinuje rodzaj oznaczeń i ich miejsce wybijania, a także oczekiwania odnośnie wykończenia części metalowych i oksydowania. Najprościej jest porównać posiadaną jednostkę broni do podobnych wyprodukowanych w Mauserze w tym samym okresie czasu.



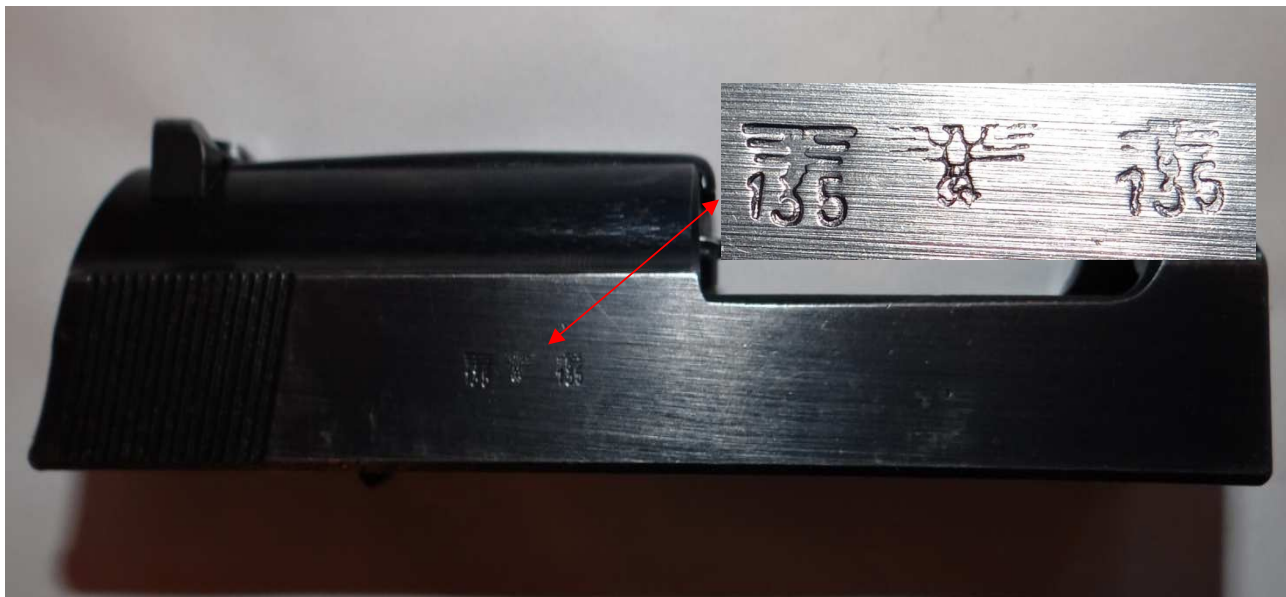
Numery broni w całej okazałości

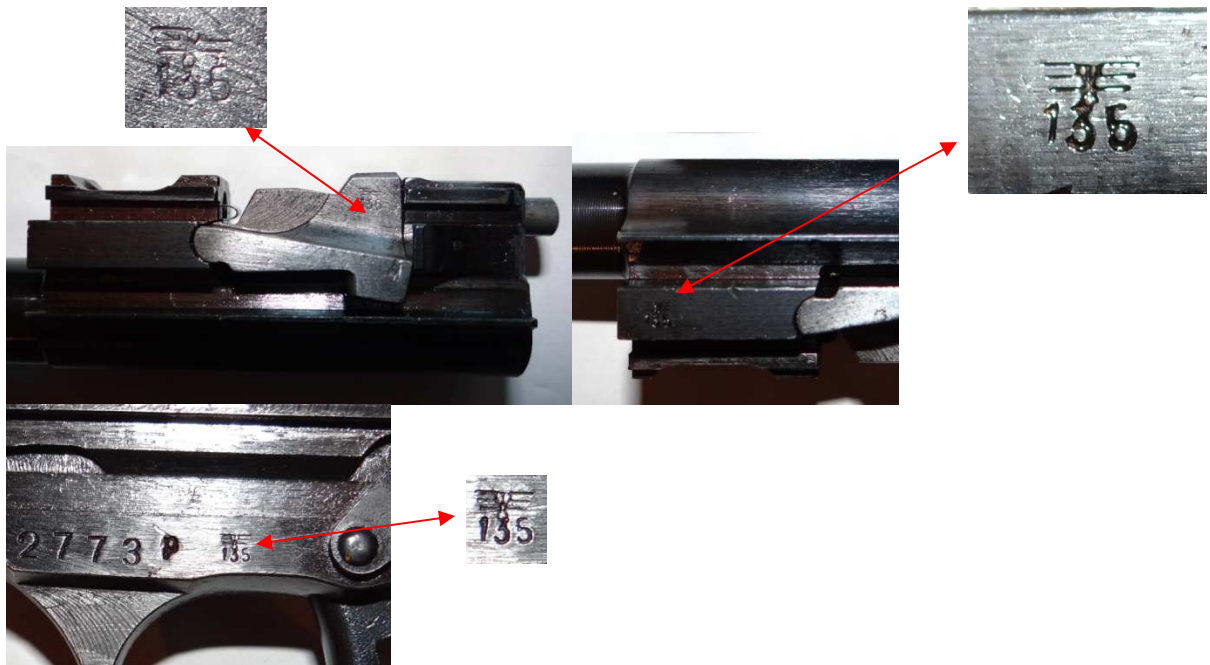
Pierwsze P38 ze wstęgami były wręcz pedantycznie zgodne numerycznie. Numery broni wybijano na wszystkich częściach wyłączając jedynie sprężynki, śrubki oraz inne małe elementy, na których nie było wystarczająco dużo miejsca do wybicia numeru broni. Jednak im dłużej trwała wojna to tym bardziej odchodzono od tej czasochłonnej procedury ograniczając się jedynie do istotnych części broni. Tak więc pod koniec 1943 roku numery były wybijane w następujących miejscach:

- szkielet broni - z lewej strony w jednej linii przy kabłąku numer i seria (staranne bicie)
- lufa – z przodu pod lufą na kostce numer, a pod nim oznaczenie serii (wyłaczane)
- zamek – z prawej strony w jednej linii (niestaranne i nierówne bicie)
- rygiel – trzy ostatnie cyfry numeru oraz pod nim oznaczenie inną czcionką serii (niestaranne bicie).

Osobną kwestią są tzw. waffenamty, czyli niemieckie stemple zatwierdzające zgodność części z wymogami Urzędu Uzbrojenia. Podobnie jak numery broni w początkowym okresie wojny były na wszystkich częściach wybijane, o ile tylko znalazło się choć trochę miejsca na ich umieszczenie. Komórka Waffent Amt w fabryce Mausera (Oberndorf) w latach 1941-45 miała numer 135, który wybijano pod orłem WaA. W listopadzie 1943 roku był to orzeł starego typu, czyli płaski z potrójnymi liniami skrzydeł i prostym ułożeniem cyfry 135. Od listopada, czyli od serii „q” zaczęto stosować obok starych oznaczeń nowe kody. Tym razem orzeł miał tylko dwie linie skrzydeł i pół okrągłe oznaczenie komórki, które wzbogacono z przodu o litery „WaA”. Na egzemplarzach z listopada i grudnia, a także z początku 1944 roku widać jeszcze, że dwa różne typy oznaczeń występowały obok siebie. Mój egzemplarz P38 ma waffenamty starego typu i znajdują się jedynie w kilku miejscach:

- na lufie, a dokładnie na kostce lufy, które to oznaczenie jest widoczne po odciągnięciu zamka,
- na szkielecie obok numeru broni,
- podwójnie wybite na zamku z prawej strony,
- na ryglu z prawej strony.

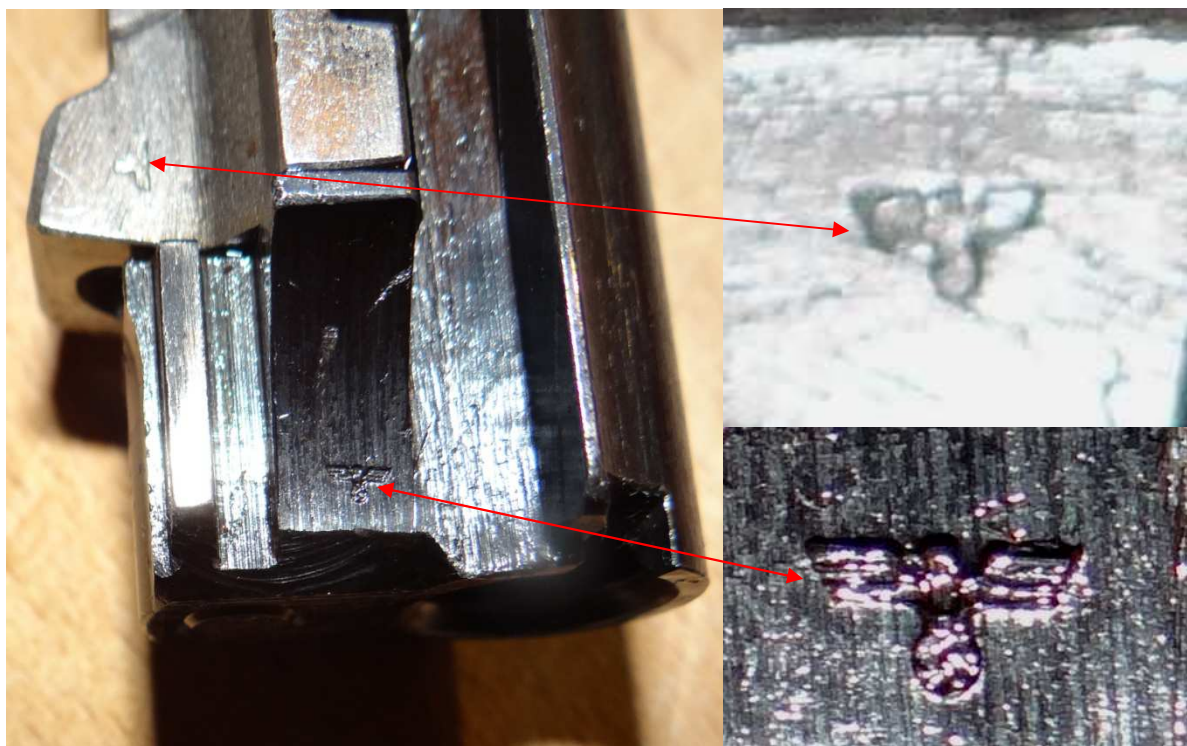




Na zamku w środku pomiędzy dwoma waffenamtami widnieje orzeł z przestrzelania.

Nie rozbrajałem mojego pistoletu na części pierwsze, ale po zdjęciu okładzin nie zauważyłem nigdzie indziej kodów waffenamt.* Warto zauważyć, że te same kody wskazują, że wszystkie istotne części zostały wytworzone w zakładach Mausera w Oberndorfie.

Jak każda broń, która była wytwarzana dla Niemieckich Sił Zbrojnych musiała zostać przestrzelana i ostatecznie odebrana przez wojsko. Znakami z przestrzelania są niemieckie orły ze swastyką, które bito tylko w trzech miejscach. Najważniejsze i zarazem najładniejsze oznaczenie tego typu znajduje się po prawej stronie zamka pomiędzy dwoma waffenamtami. Chociaż w większości modeli można się spotkać właśnie z takim typowym umieszczeniem bić to jednak zdarzał się ich inny układ np. jeden orzeł z przestrzelania i jeden waffenamt. Dodatkowo umieszczono podobny znak, ale wyglądający trochę inaczej na kostce lufy i na ryglu.



Te oznaczenia są mało wyraźne.

Szkielet broni był zawsze pozbawiony znaków z przestrzelania, chociaż dla innych rodzajów broni takich jak karabiny, czy pistolety maszynowe przewidziano ich umieszczenie na komorach zamkowych, czy też na chwytach pistoletów maszynowych. Dla P38 od samego początku założono, że te kody nie będą umieszczane na szkieletach pistoletów.

Należy jeszcze poruszyć kwestię związaną z obcymi powojennymi oznaczeniami, które często wybijano na broni. Obecnie w obrocie można spotkać egzemplarze, które po wojnie poddawano „renowacji” i dodatkowo przestreliwano. Pamiątką po tych „zabiegach” są właśnie obce bicia, które wyglądem różnią się w zależności od kraju, w którym je wykonano. Z punktu widzenia użyteczności broni nie mają żadnego znaczenia, ale jednak znacząco obniżają wartość kolekcjonerską broni. Należy zwrócić uwagę na ten aspekt podczas zakupu. Mój egzemplarz P38 nie posiada żadnych obcych oznaczeń, a wszystkie które są widoczne pochodzą z lat wojny.

Drugą kwestią, którą należy sprawdzić to czy pistolet poddano szlifowaniu. Wiele egzemplarzy – szczególnie te, które po wojnie „odnawiano” – bezpowrotnie w ten sposób zniszczono. Na szczęście prezentowany P38 nigdy nie został w ten sposób doświadczony. Można to sprawdzić oglądając pistolet w dobrym świetle. Jak wcześniej wspomniałem ten dokładnie egzemplarz pochodzi z końca 1943 roku. Części stalowe takie jak szkielet, czy też zamek nie są idealnie równe i noszą ślady mechanicznej obróbki, zgodne z podobnymi występującymi na innych pistoletach z 1943, a szczególnie z 1944 roku. Prezentowany pistolet nie posiada zaokrąglonych krawędzi części, które powstają przez niechlujne i nieuważne szlifowania i które mogą świadczyć o poddaniu jego procesowi szlifowania. Najłatwiej poznać, czy dana broń została wypolerowana po lufie i zamku. Lufy, które nie zostały w ten sposób zniszczone posiadają rowki przebiegające wokół zewnętrznej średnicy lufy. Widoczne są na całej jej długości, to jest od podstawy muszki do kostki. Wystarczy delikatnie przejechać po nich paznokciem, aby je dobrze wyczuć. Przypuszczam, że są to ślady po tokarce, które również widoczne są na kostce lufy, gdzie wybito numer. Zakładam, że wczesne P38 były zupełnie gładkie i staranniej wykańczane. Jednak dla egzemplarzy wykonanych w zakładach Mausera na przełomie 43 i 44 roku taka jakość wykonania była normą. Jeżeli występują ślady na kostce, a nie ma ich na lufie to jest to znak, że najprawdopodobniej broń przeszlifowano.



Na lufie i zamku widoczne są ślady obróbki mechanicznej.

Na zamku z kolei muszą być dobrze i wyraźnie widoczne waffenamty. Dodatkowo można zauważyć na powierzchni zamka wyciśnięty nadmiar metalu po wybitciu numeru broni. Zamek, który poddano przeszlifowaniu jest gładki.

Dobrym sygnałem, że wszystko jest w najlepszym porządku są również mikro ślady przebarwień korozyjnych. Oczywiście nie chodzi tutaj o ogniska korozji, czy też wżery, ale o zwykłe ślady działania czasu.

Najtrudniejszą sprawą do zdiagnozowania jest kwestia, czy dany egzemplarz został powtórnie pooksydowany, a więc czy został dotknięty plagą, która powszechnie występuje wśród broni kolekcjonerskiej. Wiele osób zapomina, że starta oksyda ma o wiele większą wartość, niż nowa, która bezpowrotnie niszczy oryginalną powłokę.



Różne odcienie powłok po lufą oraz wytarta oksyda na chwycie wskazują, że broń nie była powtórnie pooksydowana.

Przedstawiony pistolet ma w pełni oryginalną powłokę zgodną z tą, którą zaobserwowałem u innych egzemplarzach z tego okresu produkcji. Jak na broń wojenną przystało jest wytarta na krawędziach, końcówce lufy od wkładania do kabury oraz najmocniej na chwycie. Oksyda zachowała się natomiast w lepszym stanie na reszcie długości lufy i na zamku.

Dobrym znakiem, że broń nie jest powtórnie pooksydowana jest czasami występująca różnica w odcieniach powłok pomiędzy kostką lufy, a zamkiem. Należy jednak pamiętać, że nie jest to obowiązująca norma. Jednak występowanie dwóch odcieni oksydy najprawdopodobniej świadczy, że nikt wcześniej nie „pracował” na danym egzemplarzem broni.

5. Wrażenia ze strzelania

Zanim przejdę do opisanie samych wrażeń ze strzelania to chciałbym jeszcze skupić się czynnikach, które determinują celność posiadanego przeze mnie P38.

Zacznę od samej lufy długości 125mm, która jest oczywiście gwintowana o sześciu prawoskrotnych bruzdach. Niestety jej stan nie jest



Gwintowanie lufy

idealny, gdyż miejscami nosi ślady bardzo małego zmatowienia, które raczej nie powinno mieć wpływu na celność. Gwint, co najważniejsze, posiada ostre krawędzie na całej jej długości. Zakładam, że te drobne zmatowienia nie powinny prowadzić do przepuszczania gazów pomiędzy płaszczem pocisku, a lufą, co niewątpliwie pogarszałoby skupienie.

Zaryglowana lufa w zamku posiada również ledwo wyczuwalne luzy, które bez wapnienia muszą pogarszać celność. Jednak nie jest to wada związana z brakiem staranności wykonania części, a raczej świadomy zabieg wytwórców, którzy odeszli od ręcznego dopasowywania części. Elementy broni, które są nieidealnie spasowane charakteryzują się większą tolerancją na warunki pogodowe oraz na brud, który jest wszechobecny na polu walki. Ograniczono w ten sposób celność broni uzyskując większą jej niezawodność. Mniej staranny proces wytworzenia musiał dać również wytwórcom wymierną ekonomiczną korzyść, gdyż cena za jaką dostarczano pistolety do wojska była porównywalną z tą uzyskiwaną za P08, czyli ok. 40 RM.



Wysokość muszki oznaczano cyframi

Pistolet ma również stałe przyrządy celownicze, które są nietypowo osadzone: muszka na lufie, a szczerbina na zamku. W przypadku dojścia do wyrobienia się tych elementów, przyrządy celownicze mogą być każdorazowo inaczej zgrane, co musi pogarszać skupienie. Szczerbina nie ma możliwości żadnej regulacji, a jedynie można ją wymienić na nową w przypadku uszkodzenia. Mucha natomiast jest osadzona na jaskółczy ogon. W moim egzemplarzu widnieje na niej cyfra 4. Oznacza to, że podczas przestrzelania pistoletu na 50m wykorzystano wysokość muchy oznaczonej właśnie cyfrą 4, aby pistolet trafiał w punkt. W poziomie mucha ma możliwość płynnej regulacji. Właściwa pozycja muchy kiedy pocisk trafia w cel jest oznaczana pionową kreską, którą wybijano na lufie i muszce.

Do przeprowadzenia testów użyłem czeskiej amunicji S&B 115gr FMJ. Wyczytałem wcześniej, że jest to rekomendowana amunicja dla tych pistoletów więc z inną nie eksperymentowałem. Testy przeprowadziłem tylko w zakresie niezbędnym do sprawdzenia skupienia broni i uzyskania ogólnego wrażenia ze strzelania. Oddanie ograniczonej ilości strzałów wynikało również z faktu, że jest to egzemplarz broni z mojej kolekcji i szkoda mi było na poddanie tego pistoletu dłuższej eksploatacji związanej ze strzelaniem.

Muszę przyznać, że pistolet świetnie leży w dłoni. Rękojeść jest szeroka i długa. Moja duża dłoń nie wystaje poza chwyt, co dodatkowo poprawia komfort podczas strzelania. To co jeszcze pozytywnie się wyróżnia to wyważenie broni. Osobiście lubię broń bojową, która jest ciężka i bez zbytniego obciążenia lufy. Jest to pistolet, którym wygodnie można manewrować tzn. jedną ręką namierzać cel i

oddawać strzał. Warto napisać, że kciukiem można bez problemu zwalniać zamek z tylnego położenia, czy też zabezpieczać i odbezpieczać broń bez konieczności odrywania dłoni od rękojeści. Kurek w formie ostrogi bardzo ułatwia napinanie, a jego ponacinana końcówka praktycznie uniemożliwia ześlizgnięcie się palca po jego powierzchni.



Wynik strzelania z P38 na 25m oburącz i z jednej ręki. Dla porównania po prawej stronie skupienie uzyskane oburącz na 25m z P1.

Po odciągnięciu kurka pierwsza droga spustu automatycznie ulega skróceniu. Drugi opór jest w pełni wyczuwalny tzn. można wyczuć kiedy następuje zwolnienie kurka. Wtedy wystarczy przypilnować przyrządy celownicze i można mieć pewność, że trafi się cel na 25m. Przyrządy celownicze są ustawione na 25m w punkt, ale skupienie przesunięte jest w lewo od punktu celowania. Można to oczywiście skorygować przesuwając na lewo muszkę.

Z pewnością jest to broń skonstruowana do strzelania z jednej ręki. Widać to choćby po uzyskanym na zdjęciu skupieniu 10 strzałów, które jest nieznacznie lepsze od wyniku uzyskanego oburącz. Muszę przyznać, że strzelanie z jednej ręki wypada jakoś bardziej komfortowo, a uzyskane wyniki są przewidywalne.



Pistolet dobrze leży w dłoni

Strzelając oburącz trzeba podeprzeć lewą dłonią od dołu pistolet. Wydaje mi się, że takie rozwiązanie jest konieczne biorąc pod uwagę fakt, że szeroki chwyt uniemożliwia poprawne trzymanie broni lewą dłonią tzn. nie można ją objąć wygodnie prawej dłoni.

P38 charakteryzuje się bardzo małym odrzutem i podrzutem. Dla porównania strzelanie ze zwykłego P64 można byłoby określić jako strzelanie z broni typu magnum, a przecież energia kinetyczna pocisku tego samego kalibru jest w przypadku P38 znacznie wyższa. Oczywiście ma na to wpływ zastosowanie

ryglowania lufy, waga, wymiary, ale efekt końcowy jest bardzo pozytywny. Odrzut po strzale można określić jako płynny bez zbędnego „kopa”. Osoby, którym pozwoliłem strzelić z tej broni również odniosły podobne wrażenia.

Nie wiem jak jest siła potrzebna do napięcia kurka w trybie DA, ale nie jest ona jakoś porażająco duża, aby nie trafić wroga z 25m. Należy pamiętać, że w tym trybie używa się broni na znacznie krótszych dystansach w przypadku wystąpienia bezpośredniego zagrożenia życia. Zatem można założyć, że opór związany z napięciem kurka i oddaniem strzału w trybie DA umożliwia efektywne użycie broni na tym i na krótszym dystansie.

Przetestowałem broń w zakresie współpracy mechanizmów w różnych trybach i w różnych położeniach zabezpieczeń. Oczywiście z zastosowaniem ostrej amunicji, wyłącznie na stanowisku strzeleckim i z lufa skierowaną w kierunku tarczy. Wszystko działa jak należy.

Pistolet z bezpiecznikiem w pozycji „S” można przeładować wprowadzając nabój do komory. O obecności naboju w komorze sygnalizuje wskaźnik. Przesunięcie bezpiecznika do pozycji „F” umożliwia napięcie spustu i oddanie strzału w trybie DA. Wcześniej w zabezpieczonej broni nie było to możliwe.

Dla porównania sprawdziłem również skupienie pistoletu P1, który był w stanie fabrycznie nowym. Tak jak się spodziewałem udało mi się uzyskać lepsze skupienie, na które mogła mieć wpływ dodatkowa korona lufy, której P38 nie ma. Wpływ na lepszą celność pistoletu P1 miało również lepsze spasowanie części i doskonała gwintowana lufa o powierzchni gładkiej jak lustro.

Jednak większe, czy mniejsze skupienie P38 nie ma znaczenia w kwestii związanej z posiadaniem tej broni jako egzemplarza broni kolekcjonerskiej. Najważniejszą kwestią jest stopień oryginalności pistoletu, a nie wyniki uzyskiwane na tarczy.

6. Dodatki

Oczywiście jak każdy pistolet wojskowy i P38 musiał być standardowo zaopatrzony w kaburę i dwa magazynki – jeden osadzony w rękojeści, a drugi zapasowy w kieszonce kabury. Kabury do P38 można podzielić generalnie na dwie grupy: hardshell (twarde) i softshell (miękkie). Mój pistolet posiada kaburę typu miękkiego jako tańszy zamiennik kabury twardej. Zgodnie z oznaczeniami na odwrocie została wykonana przez zakład: Josef Moll, Lederwarenfabrik w miejscowości Goch w 1944 roku. Obok kodu wytwórcy „CXB” występuje cyfra 4 wskazująca rok produkcji oraz standardowe jej przeznaczenie dla konkretnego rodzaju broni – P38. Ciekawą kwestią jest rodzaj skóry, z której wykonano kaburę. Jest to skóra tzw. „groszkowana” o fakturze antyrefleksyjnej powszechnie stosowana w niemieckich karabinowych ładownicach.



Przykład kabury typu softshell wykonanej ze słabej jakości skóry

N

Natomiast ciekawiej sprawa wygląda z magazynkami. Jeżeli wziąć pod uwagę tylko zewnętrzne wymiary i kształt to prawie się one niczym nie różnią i są całkowicie zamienne. Jednak różnica tkwi w oznaczeniach. Obok wytwórców takich jak ac, byf i cyg był jeszcze jeden, który wytwarzał w latach 1942-45 same magazynki do pistoletów P38: jvd, czyli Erste Nordböhmisches Metall.w.f. Sudetenland.

Pierwsze magazynki wykonane przez Walthera były zgodnie numerowane z danym pistoletem. W pierwszych egzemplarzach numer umieszczano na obudowie i na denku. Od 1942 roku w Waltherze zaprzestano nabijać numery broni na częściach magazynków. Stosowano jedynie różne kombinacje umieszczonych waffenamtów, typu pistoletu i w

przypadku ENM dodawano jeszcze oznaczenie jvd. Inni wytwórcy P38 nie numerowali magazynków.

Posiadam dwa magazynki do mojego pistoletu. Jeden kupiłem wraz z bronią, a drugi dokupiłem na giełdzie za granicą. Obydwa są w pełni wykonane ze stali i posiadają oryginalną wytartą powłokę. Po umieszczonych oznaczeniach udało mi się określić, że wykonano je w 1944 roku. Warto zwrócić uwagę na otwory, które wskazują na ilość nabojev umieszczonych w środku.



Po lewej magazynek wykonany przez Mausera (byf) z waffenamtem 135. Po prawej przez jvd z waffenamtem 706.

7. Dostępność

W Polsce zakup dobrego kolekcjonerskiego egzemplarza pistoletu P38 wcale nie jest taki prosty. Widziałem w Polsce wiele egzemplarzy, które poddano po wojnie renowacji lub składano z różnych części, które powtórnie numerowano. Jak wcześniej wspomniałem, o ile mechanicznie broń jest sprawna to nie powinno to mieć żadnego wpływu na skupienie uzyskiwane na targach. Jednak z punktu widzenia kolekcjonerskiego takie jednostki broni powinny być traktowane jako bezwartościowe.



P38 i P1 - niedaleko pada jabłko od jabłoni...

Dobrym rozwiązaniem związanym z pozyskaniem ładnej sztuki jest przejrzanie ofert zagranicznych sklepów i aukcji w Internecie. Choć zakup wymaga poświadczenia na policji uprzedniej zgody przewozowej i poniesienia dodatkowych kosztów (ok. 100EUR) to jestem przekonany, że warto, bo w zamian można kupić ciekawy egzemplarz w rozsądnej cenie. A ceny kształtują się już od 400EUR w górę w zależności od modelu i roku produkcji. Do 8000 EUR można nabyć rzadki

egzemplarz np. z kodem „480” lub „ac” z 1940 roku. Ile kosztuje Walther ze wstęgą i z numerem 1? Myślę, że górna granica nie istnieje...

Jeżeli ktoś chce tylko strzelać i nie interesuje go aspekt historyczny to dobrym rozwiązaniem jest nabycie pistoletu P1, który do niedawna był przepisowym pistoletem Bundeswehry produkowanym w latach 1958 -2004 przez Walthera w Ulm. Warto wtedy wybrać taki egzemplarz, który ma dodatkowy kołek wzmacniający w szkielecie. Jest to późniejsza wersja pistoletu P1, która właśnie dzięki zastosowaniu wzmocnienia w szkielecie charakteryzuje się wydłużonym czasem eksploatacji. Oczywiście szkielet musi posiadać dodatkowo oznaczenie „BW” i zawsze na zamku wybite „P1”. Wtedy mamy pewność, że dana jednostka broni należała do niemieckiej armii.

Na zakończenie mogę napisać, że największą przyjemnością związaną z P38 nie jest właściwie strzelanie, ale samo posiadanie pistoletu jako przykładu historycznej broni. Obecnie jest to raczej przestarzała konstrukcja, którą wyparły pistolety o kompozytowych szkieletach z możliwością montażu oprzyrządowania taktycznego i o pojemnych magazynkach. Takie czasy... Ale dotyku stali z epoki i obcowania z żywą historią nawet najcenniejsza współczesna broń nigdy nie zastąpi.

Dane taktyczno – techniczne pistoletu P38:

Kaliber:	9mm Luger (9x19)
Długość:	216mm
Wysokość:	137mm
Długość lufy:	125mm
Liczba bruzd:	6, prawoskrętne
Prędkość początkowa pocisku:	340m/s w zależności od użytej amunicji
Pojemność magazynka:	8 naboji
Celownik:	stały przestrzeliwany na 50m
Szkielet:	stalowy

*Po jakim czasie już po napisaniu tego artykułu udało mi się zlokalizować jeszcze jeden waffenamt z numerem 135 na iglicy pistoletu.

Marcin Czerwiński

4. SCYZORYKI

Nóż EDC – podstawowe narzędzie

EDC - Every Day Carry – lub bardziej swojsko: „ekwipunek dźwigany codziennie” ;) Termin ten, powszechnie znany, obejmuje wszystko to, co nosimy ze sobą każdego dnia (od kluczy do mieszkania, przez telefon, nóż czy plecak/torbę...). W moim zestawie EDC jedno z ważniejszych miejsc zajmuje nóż. Na temat „idealnego noża EDC” wylano już morze atramentu... Każdy z szanujących się producentów noży posiada takie w swojej ofercie. Należą również do najchętniej wybieranych/kupowanych. Zastanówmy się, jaki powinien być nóż EDC. Dla każdego z nas oznaczać będzie to coś innego. Innego noża potrzebuje na co dzień żołnierz, innego myśliwy a jeszcze innego pracownik biurowy ;) Przyjęto uważać, że nóż EDC to narzędzie średniej wielkości, z ostrzem długości 3-4”, wykonane z niezłej stali (o tym za chwilę), stosunkowo lekki. Najczęściej wykorzystywany (przeze mnie) do otwierania paczek, kopert, przygotowywania śniadania, przecinania sznurków i kabli, zastrugania patyka na kielbaskę czy do zrobienia łódki z kory...

Rękojeść:

Materiały służące producentom do wykonania rękojeści noży są przeróżne... Od kości/rogu, poprzez różnego rodzaju kompozyty (włókno szklane, włókno węglowe, G-10), drewno czy wreszcie ekskluzywny i drogi tytan czy masa perłowa... Dobór rękojeści zależy od upodobań użytkownika. Ja bardzo lubię rękojeści z G-10 – umożliwiają pewny chwyt nawet wilgotną dłonią.

Ostrze:

Podobnie jak w przypadku rękojeści, materiały używane do wykonania ostrza są bardzo zróżnicowane. Od „budżetowych” stali w rodzaju AUS-8, 440C czy 8Cr13MoV, poprzez 154CM, VG-10 czy ATS-34 do najdroższych S30V czy ZDP-189. Rodzaj użytej stali ma wpływ zarówno na cenę jak i na właściwości ostrza („lepsze” stale dłużej trzymają ostrość, wolniej się tępią lecz trudniej je naostrzyć)

Kilka zdjęć poglądowych:



Od lewej: Spyderco Delica SS VG-10, Benchmade Monochrome Heckler&Koch 440C, Spyderco Paramilitary S30V, Benchmade Griptilian 154CM



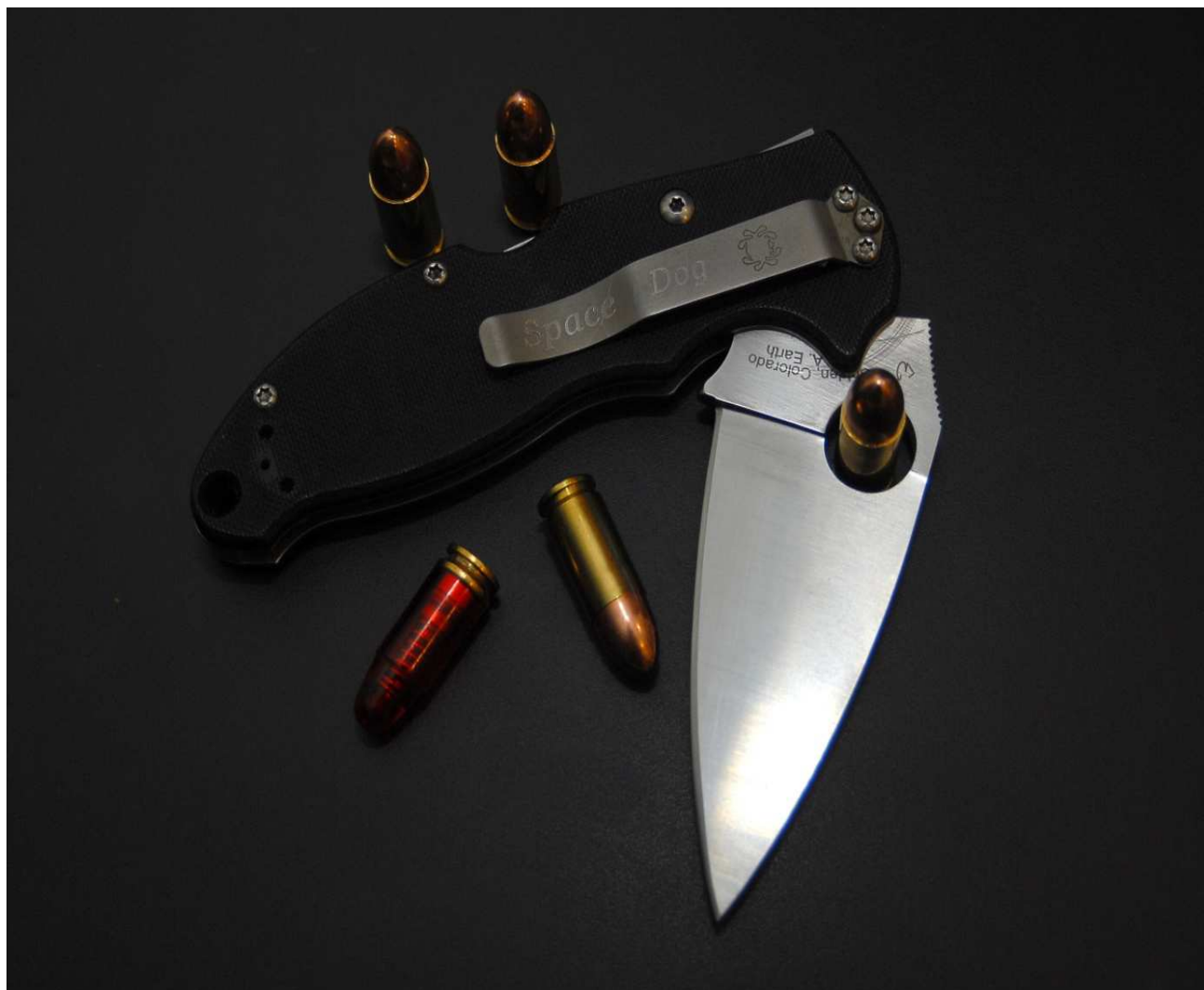
Od góry: Benchmade Griptilian, Spyderco Paramilitary, Benchmade Monochrome, Spyderco Delica

Osobną linię noży EDC stanowią tzw. Gentleman folder – noże noszone np. do garnituru – zwykle wykonane z najdroższych, najbardziej prestiżowych materiałów...



Najlepszym przykładem są noże William Henry czy MCusta. Noże Williama Henry'ego potrafią kosztować nawet ok.10.000\$! i stanowią niezłą lokatę kapitału ;)

Na koniec przedstawię mój ulubiony nóż EDC – Spyderco MiniManix niestety już nie produkowany... wykonany ze stali S30V, rękojeść z G-10



Zdaję sobie sprawę, że tak krótki artykuł nie wyczerpuje tematu ;)
Wszystkich chętnych do zgłębienia tajników nożowych zapraszam serdecznie na forum poświęcone właśnie nożom:

www.knives.pl

Lekturę forum proponuję rozpocząć od tego wątku:

<http://www.knives.pl/forum/index.php/topic,59170.0.html>

Pozdrawiam

SpaceDog

*Wszystkie zdjęcia są mojego autorstwa.

5. Z MOJEJ KOLEKCJI...

prezentuje :

Tomasz Okorski

WITAM

Od kilku dni należę do Waszego klubu strzeleckiego. Czytając wspaniałe artykuły w biuletynie kolekcjonerskim postanowiłem podzielić się z moimi kolegami moją kolekcją białej broni, którą zbieram od piętnastu lat. Poniżej postaram się przybliżyć kolegom kolejne eksponaty.

Na zdjęciu zbiorczym widać na samej górze: od lewej hełm niemiecki m 40, hełm polski wz. 1931 Ludwików, rogatywka wojskowa wz. 407/c/mon, oraz hełm niemiecki wz. 18 (tzw. rogacz)





Zdjęcie nr 1 od dołu:

- bagnet francuski do karabinu Lebel 1886/93 z rękojeścią mosiężną, jelec płaski
- bagnet francuski do karabinu Lebel 1886/93 z rękojeścią melchiorową (jelec z hakiem),
- bagnet pruski s 98 „ość” do karabinu mauser (luene schlos solingen),
- bagnet francuski Chassepot mod. 1866 (saint etiene), do karabinu- chassepot MLE 1866,
- bagnet francuski Grass mod. 1874 do karabinu Grass MLE 1874.



Zdjęcie nr 2 od dołu:

- bagnet portugalski kropatschek M 1885 do karabinu:kropatschek MLE 1884,
- bagnet francuski berthier wz. 1892 do karabinu bertier wz. 1892,
- bagnet brytyjski wilkinson wz. 1907 do karabinu berthier wz. 1892,
- bagnet belgijski mod. 1916 do karabinu mauser,
- bagnet czeski wz. 24 „długi” wersja eksportowa do Iranu do karabinu G33/40,
- bagnet czeski wz.24 z odwróconą głownią do karabinu mauser.



Zdjęcie nr 3 od prawej:

-replika polskiego bagnetu wz. 29 Przeznaczona do polskiej wersji karabinu mauser produkowana przez fabrykę broni w Łęczniku (na zdjęciu widoczna pochwa z żabką),

-bagnet polski wz. 27 Wyprodukowany przez fabrykę motorów Perkun w Warszawie do karabinu wz. 1998 Mauser,

-bagnet polski wz. 28 Perkun w wersji bez opory ogniowej okładzin (eksponat z bitwy nad Bzurą),

-bagnet polski wz. 28 Perkun do karabinu wz. 98A,

-bagnet polski wz. 28 Perkun wersja z trzonem ze stalową głowicą do osadzania na karabinie wytwórca FB Radom,

-bagnet niemiecki KS 98 wersja paradna policyjna,

-bagnet jugosłowiański „preduzece 44” do karabinu mod. 48

-bagnet niemiecki S 84/98/34 do karabinu wz. 98 k z oporą ogniową,

-bagnet polski nóż szturmowy wz. 1956 Stosowany przez polskich komandosów.



Zdjęcie nr. 4 od dołu:

-pruski bagnet wz. 98/05 tzw. „liściak” wytwórca firma SUHL,

-pruski bagnet wz. 98/05 „Liść” z charakterystyczną naciętą na głównej piłą (alianci żołnierzy wziętych do niewoli z takimi bagnetami rozstrzeliwali, dlatego żołnierze niemieccy sami usuwali te piły z bagnetów),

-bagnet Argentyński M 1891 z aluminiowymi okładzinami do karabinu mauser M 1891,

-bagnet Szwedzki mod. 1914 Do karabinów 1894,1896 (odmiany szwedzkie mausera),



Zdjęcie nr. 5 od dołu:

- bagnet rosyjski Mosin wz. 1911 Armii carskiej I wojna światowa (tzw. imperator),
- bagnet rosyjski Mosin wz. 1891/30 Z zatrzaskiem do karabinu mosin-nagant,
- bagnet japoński „Arisaka” typ 99 zbrojownia Kurora, do karabinu Arisaka mod. 99,



Zdjęcie nr. 6 od dołu:

- bagnet węgierski mod. 1935, Wersja kawaleryjska z muszką na pierścieniu lufy (wzorowany na bagnecie do karabinu Lebel),
- bagnet polski 6H4 do odmian karabinku kbkak (połączenie bagnetu i pochwy daje charakterystyczne szczypcy do cięcia drutu),
- bagnet polski wz. 56-X-212 rok produkcji 1970 (wczesny model bagnetu do pochodnych karabinka kbkak),
- nóż szturmowy wz. 1956 Broń polskich komandosów.

6. Linki...

Kilka ciekawostek w sieci wynalezione przez Huberta Hoppe i Bartka Brzósę :

<http://www.youtube.com/watch?v=hqIXrGuszU8>

<http://www.amw.com.pl/modlin/index.html>

http://www.csp.edu.pl/porta/csp/31/1856/Strzelnica_CSP_w_objektywie_kamery_TV24.html

Materiały do Biuletynu można nadsyłać na adres : mariuszstepka@wp.pl